

TYGODNIK  
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXVIII ● NR 47 ● 24 XI 1985 r.

CENA 15 ZŁ



# GŁOS

# NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze:

- JAKI BĘDZIE LOS REFORMY?
- ZWIĄZKOWE UROCZYSTOŚCI (informacje z całej Polski)
- ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI
- ZESZYTY HISTORYCZNE nr 66

## POSIEDZENIE

### PREZYDIUM ZG ZNP

● Kierunki działalności w zakresie kultury fizycznej, sportu i turystyki ● Funkcjonowanie społecznej inspekcji pracy ● Ocena działalności oddziału ● Zaniepokojenie o reformę

# PRZEZ SPORT DO ZDROWIA

Tym razem posiedzenie prezydium odbyło się w Toruniu. Było to spowodowane porządkiem dziennym obrad, w którym, między innymi, w punkcie pierwszym przewidziano zapoznanie obecnych z najważniejszymi inicjatywami Związku w zakresie kultury fizycznej, sportu i turystyki oraz oceną działalności Oddziału ZNP w Toruniu w tym właśnie zakresie. Przy okazji warto już na wstępie zaznaczyć, iż działacze Oddziału ZNP w Toruniu są szeroko znani w Polsce właśnie z inicjatyw turystycznych i sportowych, z działalności na rzecz czynnej rekreacji i czynnego wypoczynku w środowisku nauczycielskim.

Na wstępie głos zabrał przewodniczący Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZG ZNP — Jan Zaciura. W swoim krótkim, lecz treściwym wystąpieniu stwierdził, iż Związek w całej swojej historii doceniał znaczenie turystyki i rekreacji sportowej w środowisku nauczycielskim, będąc organizatorem wielu masowych imprez turystycznych i sportowych, dla tysięcy związkowców i nauczycieli. Na trwałe do kalendarza sportowo-turystycznego Związku weszły takie imprezy jak: spotkania szachowe między reprezentacjami ZNP a ludowym Wojskiem Polskim, rejsy morskie, zawody żeglarskie, mistrzostwa Polski nauczycieli w strzelaniu, centralne rajdy górskie, biegi przełajowe, rajdy rowerowe na trasach krajowych i zagranicznych, mistrzostwa w tenisie stołowym i ziemnym, piłce siatkowej, brydżu sportowym itp. Dzięki nawiązaniu współpracy z LWP, MOiW, LOK, PTTK, GKKEiS turystyka i sport rozwijają niemal w każdym środowisku, w



Nie tak łatwo pogodzić myślenie o posłowaniu z tym, co się robiło do tychczas — mówi pani profesor Zdzisława Gnoińska

Fot. M. Suchecki

# Z REKOMENDACJI ZWIĄZKU

## POSŁOWIE IX KADENCJI

Miejscowi powiadają, że jest posłanką stąd, z Bochni. Ci z Tarnowa — że będzie reprezentować interesy całego regionu. W Warszawie zaliczona została do najliczniejszej w dziejach polskiego parlamentu grupy posłów związkowych. Kandydowała przeciw do Sejmu z rekomendacji ZNP. Tam na dole w Bochni piastuje mandat wiceprzewodniczącej Zarządu Oddziału, jest członkiem Zarządu Głównego ZNP. Czyja więc właściwie jest Zdzisława Gnoińska?

To pytanie z pozoru tylko retoryczne, a dla niektórych — jak usłyszałem — nawet bezsensowne, potęguje jedynie i tak już widoczne zdenerwowanie mojej rozmówczyni. Bo w teorii każdy poseł powinien dbać o interesy całego kraju. Przecież im więcej spraw ogólnych zostanie rozwiązanych i załatwionych, im sprawniej będą funkcjonować wszystkie dziedziny życia, tym większy zysk dla wszystkich. Ale jak to powiedzieć tym, którzy wybierali? Na przykład rolnikom z kilku sąsiadujących z

Bochnią wiosek, gdzie zaproszono przysłała posłankę na spotkania, aby w ich trakcie wspomnieć się o środkach ochrony roślin, maszyny, narzędzia, nawozy. Nie dlatego, że akurat tu w Okręgu Wyborczym nr 66 gospodarze chcieliby mieć czegoś więcej niż inni. Oni wiedzą, jak tłumaczyli, że mogliby dać ze swoich pól, chlewów, obór — zboża, mięsa, mleka nieporównanie większą porcję niż dają, gdyby... I tu zaczęły się postulaty. Przerwywam więc na chwilę rozmowę i z okna szkolnej pracowni biologicznej wpatruję się w panoramę tego pięknego miasteczka położonego wśród wzgórz i na wzgórzach.

★

Budynek Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego położony jest na jednym z najbardziej wyniosłych punktów. Nie sposób stąd dostrzec wszystko, ale jeśli ma się trochę wyobraźni, bez trudu można zobaczyć więcej niż widać. Doświadczam tej umiejętności dzięki gospodyni biologicznej pracowni. Nie na darmo wydeptuje uliczki tego miasta od czwartego roku życia, a więc ponad czterdzieści pięć lat.

Po przyjeździe spytałem stojących na dworcu PKP kilku chłopców o drogę do miejscowego liceum. Opisałi ją tak dokładnie, że trafiłbym nawet po ciemku. Choć byli uczniami innej szkoły, znali panią profesor i wiedzieli, że zdobyła poselski mandat. Tylko czy oni będą coś z tego mieli? Czemu nie są w szkole? No właśnie, nie ma miejsca dla wszystkich naraz. Nim skończyłem relację pointę stawia mo-

## XXI MECZ SZACHOWY

9-10 listopada w Klubie Garnizonowym Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy odbył się XXI Mecz Szachowy między reprezentacjami ZNP — LWP. Po pierwszym dniu rozgrywek prowadziła drużyna ZNP w stosunku 5 do 3 pkt., ostatecznie mecz wygrała drużyna LWP w stosunku 8 1/2 pkt do 7 1/2 pkt. Drużynie wojskowej gratulujemy!

## PREZYDIUM

W Toruniu (11 listopada) odbyło się wyjazdowe posiedzenie Prezydium ZG ZNP. Na posiedzeniu omówiono działania Związku w zakresie kultury fizycznej, sportu i turystyki w skali krajowej oraz na przykładzie województwa toruńskiego. Prezydium zapoznawo się z informacją o funkcjonowaniu społecznej inspekcji pracy, wypracowało i przyjęło stanowisko w sprawie stanu przygotowań do reformy programowej w szkołach ponadpodstawowych.

## W MOIW

Zarządy sekcji zawodowych wychowania technicznego i bibliotekarstwa na spotkaniu z przedstawicielami MOiW dokonały oceny realizacji wniosków i postulatów formułowanych w czasie kampanii programowo-wyborczej oraz realizacji postulatów, uwzględnionych w porozumieniach podpisanych w 1981 roku.

## SPOTKANIE W ZG ZNP

Działacze związkowi z Tarnowa i Nawyki 16 listopada złożyli wizytę w siedzibie ZG ZNP w Warszawie. W czasie spotkania poinformowano działaczy związkowych o aktualnych pracach ZG ZNP, o przygotowaniach do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogólniwoch ZNP, dyskutowano o warunkach pracy i życia pracowników oświaty i wychowania. W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Socjalnego ZG ZNP — Eugeniusz Sobieraj.

## W GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

Na posiedzeniu GKR ZNP, które odbyło się 15 i 16 listopada, omówiono wnioski z kontroli jednostek i agend związkowych dokonanych przez zespoły kontrolne Głównej Komisji Rewizyjnej w 1985 roku. Ustalono też miejsce, czas oraz tematykę szkolenia przewodniczących okręgowych komisji rewizyjnych.

## OBCHODY 80-LECIA ZNP

W dalszym ciągu odbywają się imprezy związkowe związane z 80-leciem ZNP. 16 listopada takie imprezy miały miejsce w Plocku, Poznaniu, Nowym Sączu oraz w Gdańsku.

## BIBLIOTEKA NOWATORA

W siedzibie ZG ZNP spotkali się członkowie zespołu redakcyjnego Biblioteki Nowatora powołanego przez Krajową Radę Postępu Pedagogicznego. Zespołem kieruje prof. dr Wincenty Okoń, a w jego skład wchodzi: Marian Balcerak, Tadeusz Lewowicki, Tadeusz Subielak, Roman Schultz oraz Jan Zaciwra.

## KRAJOWA RADA NAUKI ZNP

8-9 listopada odbyła się w Rzeszowie konferencja naukowa pod hasłem: 80 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w służbie narodowi i szkole.

Program konferencji obejmował: przemówienie inauguracyjne prezesa Zarządu Okręgu ZNP F. Batorego, referat ekologicznoświatowy wojewody H. Ficka oraz referaty naukowe: prof. J. Jarowieckiego — o polskich czasopiśmie pedagogicznych, doc. A. Meissnera — na temat przeszłości ZNP w okresie niewoli narodowej, mgr. K. Mikosza — o działalności Oddziału Powiatowego ZNP w Rzeszowie w latach II Rzeczypospolitej i okupacji, dr. S. Dobosza — o odradzaniu się ruchu związkowego w PRL, mgr. E. Szala — o działalności ZNP w okręgu rzeszowskim i dr. A. Jugusztyna — o wkładzie ZNP do upowszechnienia kultury w Małopolsce, a także wspomnienia działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podczas spotkań z przedstawicielami naczelnich instancji ZNP — Krajowej Rady Nauki ZNP i Zarządu Głównego ZNP wiceprzewodniczącym KRN ZNP prof. T. Wilochem, z przedstawicielami środowisk akademickich Rzeszowa i Krakowa rozpatrywano perspektywy zjednoczenia pionów nauki i oświaty w ZNP.

# II POSIEDZENIE SEJMU IX KADENCJI

12 listopada br. rozpoczął swoje drugie posiedzenie Sejm IX kadencji. Tym razem najważniejszym punktem posiedzenia było exposé premiera, w którym zawarte zostały główne kierunki pracy rządu na najbliższe lata. Premier zaproponował też skład nowego rządu PRL. W jego skład oprócz premiera wchodzi pięciu wicepremierów oraz 26 ministrów.

Ministrem oświaty i wychowania została — po raz pierwszy w historii polskiej oświaty kobieta — Joanna Michałowska-Gumowska.

Ponadto posłowie wysłuchali sprawozdania Państwowej Komisji Wyborczej, zapoznali się ze sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy zmieniającej organizację i zakres działania w niektórych naczelnich i centralnych organizacjach administracji państwowej, zapoznali się ze zmianą regulaminu sejmowego.

Wybrano stałe komisje sejmowe, Trybunał Konstytucyjny oraz utworzono Radę Społeczno-Gospodarczą przy Sejmie PRL. Powołano przewodniczącego tej rady — Mieczysława F. Rakowskiego.

Przewodniczącym Sejmowej Komisji Edukacji i Młodzieży został prezes Zarządu Głównego ZNP — Kazimierz Piłat.

## JOANNA MICHAŁOWSKA — GUMOWSKA

### MINISTREM OŚWIATY I WYCHOWANIA



Fot. — GAF

Urodziła się w 1945 r. w Wilnie w rodzinie robotniczej. W Gdańsku ukończyła technikum przemysłu spożywczego i podjęła pracę zawodową w zakładach zbożowych. W 1974 roku podjęła pracę w szkolnictwie jako nauczycielka języka polskiego, kończąc w tym samym roku studia polonistyczne na Uniwersytecie Gdańskim. W tej samej uczelni w pięć lat później ukończyła dyplomowe studium nauk politycznych. Następnie została skierowana na studia doktorskie w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR, które ukończyła w 1979 r.

W kwietniu 1973 r. rozpoczęła pracę na stanowisku instruktora KD PZPR w Gdańsku-Sródmieście. W następnym roku awansowała na stanowisko kierownika dzielnicowego ośrodka pracy partyjnej, a od 1975 r. przeszła do pracy w Wydziale Organizacyjnym KW PZPR w Gdańsku. Pracując jako zastępca kierownika tego wydziału, na wniosek rektora WSNS prowadziła jednocześnie punkt konsultacyjny tej uczelni w Gdańsku, a także wojewódzka szkołę partyjną. Od 1982 roku kierowała ośrodkiem informacji, analiz i programowania pracy partyjnej KW PZPR. W 1982 r. wybrana została sekretarzem KW PZPR w Gdańsku. Wiceprzewodnicząca RW PRON, radna WRN. Odznaczona m. in. Złotym Krzyżem Zasługi. (PAP)

## VI KONFERENCJA MINISTRÓW OŚWIATY KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

W poniedziałek 18 listopada rozpoczęła się w Krakowie czterodniowa VI Konferencja Ministrów Oświaty Krajów Socjalistycznych. Spotkania takie odbywają się co dwa lata, a ich celem jest wymiana doświadczeń w dziedzinie oświaty, wymiana informacji o sytuacji w dziedzinie oświaty oraz koordynacja poczynań na tym polu.

Po raz pierwszy ministrowie spotkali się w 1978 roku w Moskwie, gdzie dyskutowano problemy wzmocnienia procesu wychowania socjalistycznego w szkole. Ostatnia piąta konferencja odbyła się w Hawanie, a jej głównym tematem była współpraca szkoły i rodziny w wychowaniu młodego pokolenia socjalistycznego społeczeństwa. W Krakowie zainteresowanie zebranych skupiło się na roli szkoły we współczesnej walce ideologicznej.

Od czwartego spotkania w Berlinie w 1981 roku w konferencjach, obok ministrów oświaty krajów RWPG, biorą udział przedstawiciele państw będących na socjalistycznej drodze rozwoju. W naradzie Krakowskiej potwierdziło swój udział 16 krajów: Demokratyczna Republika Afganistanu, Angolska Republika Ludowa, Bułgarska Republika Ludowa, Węgierska Republika Ludowa, Wietnamska Republika Socjalistyczna, Niemiecka Republika Demokratyczna, Kambudzjańska Republika Ludowa, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, Republika Kuby, Laotańska

Republika Ludowo-Demokratyczna, Mozambicka Republika Ludowa, Mongolska Republika Ludowa, Republika Nikaragui, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, Etiopia Socjalistyczna, Gwinea-Bissau, Jemen Południowy, Polska.

W skład delegacji, obok ministrów oświaty i resortowych specjalistów w danej dziedzinie, wchodzi przedstawiciele komitetów centralnych partii oraz reprezentanci kierownictwa organizacji młodzieżowych. Tak reprezentatywny skład poszczególnych zespołów umożliwia wszechstronną wymianę poglądów i sprzyja kontaktom dwustronnym w przerwach między obradami.

W Krakowie, poza wymianą informacji na główny temat: roli szkoły we współczesnej walce ideologicznej, ministrowie przedstawiają zmiany w systemach oświatowych, jakie nastąpiły w latach 1983-85. Ponadto dokonano oceny realizacji planu współpracy w minionych dwu latach i określają jej główne kierunki do 1990 roku.

Uczestnicy VI Konferencji Ministrów Oświaty Krajów Socjalistycznych będą też mieli możliwość zapoznać się z dorobkiem oświaty polskiej, historią naszego kraju i jego kulturą.

W naradzie uczestniczą również dziennikarze — w tym „Głosu Nauczycielskiego”. W jednym z najbliższych numerów przedstawimy obszerną relację z Krakowa. (Kraś)

# Z NADZIEJĄ NA LEPSZE JUTRO

Kiedy oddajemy ten numer do druku, w Genewie obradują przywódcy dwóch najpotężniejszych potęg świata: ZSRR i USA.

Aby doszło do tego spotkania upłynąć musiało ponad sześć lat. Nie były to lata radosne. Wręcz przeciwnie — pełne napięć i niepokojów dla całej ludzkości. Napięć i niepokojów — powiedzmy to od razu — powodowanych przez nieodpowiedzialną, agresywną politykę zagraniczną rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, na czele którego stoi prezydent Ronald Reagan.

Główną cechą jego polityki w tym okresie było stawianie na siłę, na zbrojenia, tak na ziemi jak i w kosmosie.

Związek Radziecki i jego przywódca Michaił Gorbaczow niejednokrotnie ostrzegał przed taką właśnie polityką, która prowadzi donikąd i spycha świat na krańców przepaści.

Czy w Genewie dojdzie do zmiany tej awanturycznej polityki?

Jak wiadomo, Związek Radziecki przed spotkaniem w Genewie wysunął propozycję obustronnego zredukowania bazowanych na ładzie rakiet osiągniętych cele na terytorium przeciwnika, w zamian za amerykańską rezygnację z rozwijania i instalowania broni antysatelitarnych i antyrakietowych. Wyjaśnić trzeba tutaj, iż radziecki potencjał strategiczny w zasadniczej jego części to rakiety bazowane na ładzie, stąd wyraźne korzyści odniosłaby strona amerykańska, ale oczywiście mogłaby wówczas bez obawy zrezygnować z budowy „wysokich rubieży” jak czasem nazywa się hipotetyczny system kosmicznych broni, skierowanych właśnie przeciwko radzieckim rakietom strategicznym.

Amerykani nie odrzucili w zasadzie radzieckich propozycji, ale nie rezygnują z forsowania własnego stanowiska, upierając się przy kosmicznych zbrojeniach. Dzieje się tak mimo kilku spotkań przygotowanych przez George'a Schultza w Moskwie. Po powrocie z Moskwy amerykański sekretarz stanu powiedział, że „szczyt” w dniach 19 i 20 listopada może być „użyteczny jako środek biurokratyczny” — kontynuował — „lecz życie nie skończy się w połowie listopada”. Schultz mówił też, że rozmowy z Michaiłem Gorbaczowem miały żywy przebieg, lecz nie były „przekrzykiwaniem się” oraz że w niektórych punktach zmaniejszono nieco rozbieżności.

Stanowiska obu stron są od dość dawna dobrze znane, mimo upierania się przez USA przy kwestiach dotyczących państw trzecich — mam na myśli tzw. konflikty lokalne — i odmawiania wszelkich dyskusji o rezygnacji z „wojen gwiazdnych”. Można wyrazić pewien optymizm, jest bowiem szansa, że genewskie spotkanie przywódców Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych zapoczątkuje dialog, na który oczekuje świat.

# NIE MA

Z Wolfgangiem Neckelem, kuratorem oświaty w kraju Hamburg w RFN rozmawia Maria Rybarczyk.

# PROBLEMU GRANIC

— Jest Pan współorganizatorem, a także gorącym zwolennikiem ponad 20-letnich już kontaktów między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego a władzami oświatowymi Hamburga, między nauczycielami RFN i Polski. Co decyduje o tym, że jest to współpraca ciągła, trwała, że po obu stronach, mimo upływu lat, nie maleje zainteresowanie wymianą grup i doświadczeń?

**W. NECKEL:** — Nasze zainteresowanie Polską i wymianą grup nauczycieli było zapewne spowodowane niedostatkami wiedzy o waszym kraju. Przez wiele lat w RFN istniał niedosyt informacji o Polsce, niewiele o waszym kraju wiedzieliśmy. Po straszliwych przeżyciach lat wojny, w której właśnie Polska ucierpiała najbardziej i poniosła największe straty — brakowało nie tylko informacji. Istniały też uprzedzenia, niechęci — efekt bolesnych przeżyć i wspomnień. A skoro taki stan istniał, trzeba było sięgnąć do źródła i tam szukać impulsu dla odrzucenia uprzedzeń i nieufności.

Nie trzeba zapominać, że my, nauczyciele hamburscy, nawiązaliśmy kontakty z Polską jeszcze w okresie tzw. zimnowojennym, kiedy oficjalne stosunki między Polską a RFN były chłodne. Te dwudziestoltnie już, szczerze kontakty, przyniosły jedno zasadnicze osiągnięcie: dobrze wzajemnie poznaliśmy się, poszerzyliśmy wiedzę o naszych krajach, zebraliśmy mnóstwo informacji, które pozwalają mądrzej patrzeć na wiele spraw. To bardzo dużo. I nie jest to tylko moje przypuszczenie. Mam pewność, że tak właśnie jest.

A musimy sobie zdawać sprawę z tego, że chodzi tu o nauczycieli, wychowawców, kształtujących postawy młodzieży. Ważne jest dla nas, że spotykają się ludzie, prezentujący różne poglądy, żyjący w odmiennych ustrojach politycznych, zróżnicowani ideologicznie. Ten długi dialog pozwolił nie tylko lepiej się poznać, ale też zrozumieć. Zadzierzgnęły się przyjaźnie, które są cenną wartością w kontaktach nauczycieli obu krajów.

— Przy okazji każdego pobytu polskich pedagogów i działaczy związkowych w RFN, jak też nauczycieli hamburskich w Polsce — podnosi się w rozmowach kwestie granic, wojny i pokoju i wynikające stąd problemy wychowawcze. Są to dyskusje zaliczane do tzw. trudnych, zwłaszcza w sprawie granic. Jaki pogląd w tych kwestiach prezentuje Pan jako nauczyciel a jednocześnie szef hamburskiej oświaty?

**W. NECKEL:** — Dla mnie nie jest to temat ani trudny, ani kłopotliwy. Hamburg od początku jednoznacznie określił swój stosunek do granicy na Odrze i Nysie. Nie ma u nas problemu granic, respektujemy w pełni powojenne ustalenia. Problem granic został jednoznacznie wyjaśniony. Jest to wynik wojny, którą rozpętała i prowadziła rzesza niemiecka. Granica na Odrze i Nysie to rozwiązanie realne. Takie stanowisko Hamburg zajmował zawsze.

Co zaś się tyczy wychowania — od 12 lat staraliśmy się wprowadzić do szkół nowe atlasy, w których zachodnia granica Polski przebiega na Odrze i Nysie. Osiągnęliśmy ten cel, ukazał się właśnie atlas, na którym granice są zgodne z zaleceniami Komisji Podręcznikowej. Na razie atlas adresowany jest do szkół podstawowych, wkrótce będą dalsze, dla szkół średnich.

— Czy nauczyciele też tak myślą, jak Pan?

**W. NECKEL:** — Dla Hamburga i hamburczyków problem granic nie istnieje. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie ma w ogóle ludzi o odmiennych poglądach na tę sprawę, ale stanowią oni mniejszość. Co zaś tyczy nauczycieli, to nie znam poglądów wszystkich, nie prowadziłem badań, ani nawet ankiety na ten temat. Niemniej jestem pewien, a kieruję oświatą przez wiele lat, że zdecydowana większość hamburskich pedagogów nie ma żadnych wątpliwości do obecnej granicy na Odrze i Nysie.

Chcę tu zaznaczyć, że w naszych szkołach robi się wiele, aby wychowywać młodzież w duchu pokoju. Wszelkie zachowania i działania czy to uczniów, czy nauczycieli, które choćby w podtekście zawierają treści czy hasła faszystowskie, nie mówiąc o jawnym działaniu, są karane. Jeśli uciegnę na przykład w czasie lekcji, pozwoli sobie na jakiś „wyskok”, przerywa się temat lekcji, a jej dalszy ciąg poświęcony jest tragicznym skutkom wojny, przyczynom śmierci milionów ludzi, którą niósł faszizm. W stosunku do nauczyciela, który zechciałby np. demonstrować swoje profaszystowskie sympatie, wyciąga się konsekwencje służbowe, wykluczony jest on także ze związku zawodowego.

Aktualnie odbywa się w naszym kraju — w Warszawie i Kazimierzu Dolnym — seminarium nauczycieli hamburskich i polskich na temat najważniejszy we współczesnym świecie: pokoju i wychowania dla pokoju. Jest tam, między innymi, prezentowany problem realizacji ustaleń Komisji Podręcznikowej. Czego spodziewa się Pan i Pańscy koledzy po tej wspólnej debacie?

**W. NECKEL:** — Ja również sądzę, że nie ma dziś sprawy ważniejszej, niż pokój w Europie, w świecie. I to, że jest on zagrożony, że trzeba go bronić, ile sił starczy. Zorganizowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i warszawskie Kuratorium Oświaty i Wychowania seminarium stanowi pierwszy krok wspólnego dialogu polskich i hamburskich pedagogów na temat wychowania dla pokoju. Oczekujemy po nim impulsów do pracy w szkole oraz do organizowania dalszej wymiany doświadczeń w tej kwestii.

Tuż po straszliwej wojnie, kiedy świeżo mieliśmy w oczach jej obraz, nikt nie przypuszczał, aby pokój mógł być kiedykolwiek zagrożony. Dziś, 40 lat po wojnie, uświadamiamy sobie, że zagrożenie takie istnieje. Aby bronić pokoju, potrzebne są nie tylko polityczne traktaty pokojowe, rządów i państw, choć mają one podstawowe znaczenie. Trzeba też wychować ludzi tak, aby pozbyli się uprzedzeń, aby człowiek chciał słuchać i rozumieć innego człowieka, by szanował jego poglądy, zwyczajnie, sposób bycia. Do pokojowego współżycia trzeba ludzi przygotować, czyli nauczyć takich metod postępowania, w których nie ma miejsca na uprzedzenia, agresję, nietolerancję. W tej dziedzinie szkoła i nauczyciele mają wiele do zrobienia; ich rola w tworzeniu atmosfery porozumienia między narodami jest duża.

Nauczyciel musi mieć przekonanie, że może w tej dziedzinie wiele dobrego zdzia-

łać. Jeśli tak będzie on pojmował swoją funkcję, wówczas pokojowe dążenia rządów i państw znajdą wsparcie w szkole.

Nasze wspólne seminarium pozwoli nam, pedagogom, bliżej się poznać, zrozumieć, wymienić doświadczenia w pracy z młodzieżą. Może stanowić dobry wzór rzeczowego dialogu ludzi o różnych często odmiennych poglądach żyjących i pracujących w krajach o odmiennych ustrojach. Mimo różnic, w tej kwestii można się łatwo porozumieć. Dziś nie mamy nawzajem uprzedzeń, które istniały przez wiele powojennych lat. Gdyby 40 lat temu ktoś powiedział, że polscy i niemieccy nauczyciele spotkają się w Kazimierzu Dolnym na seminarium, trudno byłoby w to uwierzyć. Jeśli do tego doszło dziś, a do kontaktów już przed 20 laty, to możemy optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Nasz nauczycielski wkład w utrwalanie pokoju, to przede wszystkim codzienna praca w szkole z młodzieżą. To budowanie zaufania między nauczycielem a uczniem, między uczniami w klasie, to takie skuteczne działania, które likwidują agresję, nieufność, strach. Często nauczyciel nie zdaje sobie z tego sprawy, że sam jest nośnikiem strachu, że nie ma postawy otwartej, ukierunkowanej na zrozumienie innych. Dzieciom trzeba uświadomić, że ich bezpieczeństwo na małą i szerszą skalę zależy od tego, czy one same przyczyniają się do tworzenia bezpieczeństwa innych — kolegów, otoczenia. O tym będziemy mówić w trakcie seminarium z polskimi nauczycielami.

— W lipcu, w czasie pobytu polskich nauczycieli w Hamburgu, mówił Pan interesującą o oświacie; m. in. wskazał Pan na te problemy, które będą rozwiązywane w nowym roku nauki. Jakie są to problemy?

**W. NECKEL:** — Jest ich wiele, przypuszczam, że są podobne, jak w waszym kraju. Wspomnę o dwóch zasadniczych, trudnych i charakterystycznych u nas w nowym roku pracy szkoły innych niż u was. Problem pierwszy, który musi być radykalnie rozwiązany, a nie jest to wcale proste, to niż demograficzny i jego skutki dla szkolnictwa. Niż jest u nas duży, przyszedł jakby nieoczekiwanie, nagle. Wkrótce po wyżu, który również przed kilku laty powodował różnego rodzaju zakłócenia, związane np. z koniecznością szybkiej budowy szkół.

Teraz w klasach młodszych mamy niż. Jeżeli w 1972 roku np. w klasach I—IV było 97 tys. uczniów, to w 1984 r. tylko niewiele ponad 40 tysięcy. A kiedy radykalnie maleje liczba uczniów oznacza to, że szkoły muszą być zamykane, że pustoszeją. Oczywiście, nie jest to problem tylko techniczny. Trzeba przecież przekonać rodziców i nauczycieli, że np. 2 spośród 5 szkół muszą być zamknięte. Nie zawsze chcą zrozumieć, że ich dzieci będą dowożone do odległej szkoły. Jest to o wiele trudniejsze zadanie niż budowa szkół w okresie wyżu demograficznego, bo wówczas trzeba było jedynie pokonać barierę techniczną i finansową. Dziś trzeba prowadzić niełatwe rozmowy z ludźmi, którzy kochają swoją szkołę, bo ją ukończyli przed laty i nie chcą, aby została zamknięta. A trzeba dodać, że los ten spotyka także szkoły z długą

tradycją, piękne, wysoko oceniane przez społeczeństwo. One jakby umierają.

Z tym wiąże się drugi trudny, bolesny problem psychologiczny i polityczny, zwiększa się bezrobocie wśród nauczycieli. W tym roku, na przykład, zwolniło się tylko 115 miejsc pracy, a ubiegało się o nią znacznie więcej osób z pełnymi kwalifikacjami nauczycielskimi.

Mnie osobiście najbardziej boli to, że nie mogę zatrudnić młodych nauczycieli, tych po studiach. To dla nich na pewno poważny cios, skoro nie mają pracy w zawodzie wyuczonym. Ale myślę, że jest to także poważny problem pedagogiczny, niekorzystny dla szkoły.

Otóż, bez młodego nauczyciela, albo inaczej — bez „świeżej krwi”, szkoła martwieje. Młodzi wnoszą do niej nowe pomysły, jakiś twórczy niepokój, dają impuls do rewidowania poglądów i burzenia stereotypów w myśleniu i działaniu pedagogicznym. Co będzie ze szkołą, jeśli tych impulsów, świeżych pomysłów, zabraknie? Bardzo mnie ta sytuacja martwi, a jednocześnie nie jest dla mnie łatwa do rozwiązania. Polscy koledzy podpowiadali mi, abym obniżył pensum tygodniowego wymiaru pracy. Można by to zrobić, ale przecież nie jest to wyłącznie problem finansowy w oświacie. Gdybyśmy dawali jakiegokolwiek przywileje nauczycielom, należałoby je również dać innym grupom zawodowym, bo oni by się o to upominali i nie pozwolili na wyjątkowe traktowanie nauczycieli. Nie tylko wśród nich są bezrobotni.

— W czasie pobytu w Hamburgu aż dwukrotnie słyszałem od hamburskich nauczycieli, że są niemal zakochani w Polsce. Pan, kuratorze, jest jednym z nich. Także jednym z przyjaciół Polski, posiadający odznaczenie Amicus Poloniae, przyznawanym obcokrajowcom za zasługi w rozwoju kontaktów kulturalnych z Polską. Proszę powiedzieć nam, co powoduje to stałe zainteresowanie waszym krajem? Co jest magnesem przyciągającym, źródłem sympatii dla naszego kraju?

**W. NECKEL:** — Jestem z wykształcenia historykiem i prawdę mówiąc to dało mi szansę poznać bliżej Polskę i Polaków. Kiedy w latach pięćdziesiątych zająłem się dokładniej historią Prus, niejako automatycznie wkroczyłem również w historię Polski. Młody, ciekawy człowiek chciał poznać jak to naprawdę było ze stosunkami niemiecko-polskimi w przeszłości. Gdy zgłębiłem dokładniej historię Polski, wówczas dopiero zdałem sobie sprawę z tego, co się wydarzyło w waszym kraju w latach 1939—45. I wtedy zadałem sobie pytanie: jak to możliwe, że ten naród i ten pustoszony przez wieki kraj istnieje, żyje? Gdy przestudiuję się historię Polski ostatnich 200 lat, wówczas dopiero można zrozumieć, co to są za godni najwyższego szacunku ludzie. Szacunku za odwagę i wielką miłość ojczyzny, miłość, która, mimo kataklizmów, pozwalała żyć i bronić wolności. Jestem tym zachwycony.

I oto pewnego dnia, po raz pierwszy znalazłem się w Polsce. Chciałem bliżej poznać kraj, o którego przeszłości sporo wiedziałem i który prawdziwie podziwiałem. Rozczarowania nie było. Poznałem w Polsce ciekawych, serdecznych, mądrych ludzi, zobaczyłem piękne miasta. Jeśli uważa się jakiś kraj za ładny i znajduje w nim przyjaciół, prawdziwych przyjaciół, wówczas ten kraj można łatwo pokochać. To przecież takie proste.

Mówi się czasem: w Polsce istnieje tak wiele niedogodności dla turysty. Na to odpowiadam: nie po to przyjeżdżam do Polski, aby żyć w komforcie, ten cel mnie nie interesuje. Przyjeżdżam, bo u Was dobrze się czuję, więc powracam jak do przyjaciół. Nie ukrywam też, że choć nie jestem komunistą, zawsze sympatyzowałem, byłem zainteresowany ideałami socjalistów.

Polska to naprawdę piękny i ciekawy kraj. Czasem myślę, że sami jakby nie dostrzegacie, iż macie cudowny Kraków, Wawel i takie urokliwe miasteczka, jak Kazimierz Dolny. Jesteście — jak sądzę — zbyt skromni, zbyt mało dumni z tego, co posiadacie.

## SPOTKANIE HAMBURSKICH I POLSKICH PEDAGOGÓW

Wychowaniu dla pokoju było poświęcone seminarium hamburskich i warszawskich nauczycieli, zorganizowane w Warszawie i Kazimierzu Dolnym (4—9 listopada br.) przez Zarząd Główny ZNP i warszawskie Kuratorium Oświaty i Wychowania\*). W programie przewidziano: wizyty w stołecznych szkołach, uczestnictwo na lekcjach historii, wychowania obywatelskiego, języka polskiego i niemieckiego oraz referaty i dyskusje plenarne na temat roli szkoły i nauczyciela w budowaniu atmosfery sprzyjającej pokojowej współpracy i współżyciu między narodami.

W toku seminarium przedyskutowano też stan realizacji zaleceń Komisji Podręcznikowej RFN—PRL, akcentując potrzebę zintensyfikowania działań służących pełnej realizacji zaleceń we wszystkich krajach RFN i w Polsce. Polscy nauczy-

cieli z zadowoleniem przyjęli fakt, iż Hamburg należy do krajów w RFN, przodujących we wdrażaniu zaleceń.

W czasie seminarium stwierdzono, że obie strony łączą wiele wspólnych celów w zakresie wychowania dla pokoju. Zdaniem polskich i hamburskich pedagogów dialog rozpoczęty podczas tego spotkania będzie kontynuowany na podobnym seminarium w Hamburgu w 1986 r. Stwierdzono, iż tego typu seminarium powinny stać się stałą formą współpracy.

Godne podkreślenia jest to, że obecne spotkanie pedagogów było możliwe dzięki 20-letniej już współpracy i wymianie grup nauczycielskich pomiędzy władzami oświatowymi Hamburga i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Uznano za celowe, aby owe kontakty rozszerzyć o wymianę grup uczniowskich szkół Hamburga i Warszawy.

Zdaniem uczestników seminarium, wspólne spotkanie się przekonało wszystkich o wartości tego rodzaju kontaktów, potrzebie wzajemnych spotkań i rozmów. Nauczyciele hamburscy mieli okazję poznać bliżej specyfikę pracy polskich szkół i nauczycieli, także znaną polską gościnność, wiele również skorzystało z dokonanej wymiany doświadczeń dydaktycznych. Obie strony przedstawiły konkretne propozycje lekcji na temat wychowania dla pokoju.

Polscy i hamburscy nauczyciele wyrażają przekonanie, że wspólne rozmowy o wychowaniu przyczyniają się do wzajemnego poznania i zrozumienia. Zdaniem uczestników seminarium — tego typu spotkania i wymiana poglądów na temat funkcji szkoły współczesnej w utrwalaniu pokoju światowego są pożyteczne i powinny być kontynuowane. Jakkolwiek szkoła sama

nie jest w stanie zmienić ludzi i biegu wydarzeń w świecie, to jej wpływ na kształtowanie pokojowego współżycia narodów jest ogromny. Wszyscy są dziś świadomi tego, że pokój światowy jest zagrożony bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

Szkoła może i powinna czynić wszystko, aby przygotować młode pokolenie do życia w pokoju i jego obrony; nauczyć takich sposobów postępowania, aby współżycie między narodami uwolniło od uprzedzeń, agresji i konfliktów. Nauczyciele powinni przeciwstawiać się wszelkim działaniom i postawom, które zmierzają ku konfrontacji.

Seminarium zakończyło się wspólną wizytą w Lublinie oraz zwiedzeniem byłego obozu koncentracyjnego — Majdanek.

\*) Powyższy tekst jest komunikatem przyjętym przez obie strony na zakończenie obrad piętnastego seminarium.



80 lat liczy sobie budynek Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni.

Źdjęcia: M. Suchecki

# Z REKOMENDACJI ZWIĄZKU

CD. ZE STR. 1

ja rozmówczy. Bochnia skupia wprawdzie tylko 28 tys. mieszkańców, ale nauka w części ośmiolatek odbywa się na dwie i pół zmiany. Choć to nie Sejm decyduje o budowie nowych szkół, ci młodzi to zapewne mieli na myśli: Oni, a zwłaszcza ich rodzice, jakąś odpowiedź powinni otrzymać. I to właśnie ze stolicy, z Sejmu. Może nie nazbyt szczegółową, jak sobie wyobrażają, ale dotyczącą systemu, mechanizmów inwestowania w oświatę. Odpowiedź, która rozjaśniałaby horyzont nie tylko w tej miejscowości, województwie.

Nie tak łatwo pogodzić myślenie o posłowaniu, z tym, co się robiło dotychczas. Jest to swego rodzaju rewolucja w życiu człowieka nawet tak obytego ze społecznymi sprawami, jak Zdzisława Gnoińska. Tak naprawdę to chyba najważniejsza była i jest nadal szkoła. Postara się zrobić wszystko, by tak było nadal bez uszczerbku dla innych powinności, w tym także tych nowych, sejmowych. Przede wszystkim to, co działo się w szkole, jest źródłem osobistego autorytetu, dawało i daje największe zadowolenie. Przekonanie o tym szerepie także z poprzedzających wyborów spotkań. Uczestniczyła w sumie aż w 37. Niektóre na długo pozostaną w pamięci. W Bochni za każdym razem prawie jedną trzecią sali wypełniał jej był uczeń. Oniemiała prawie, gdy w klasie wiejskiej szkoły wśród zebranych tam nauczycieli prawie wszyscy okazali się jej wychowankami z liceum pedagogicznego. Z liceum, gdzie przez siedem lat, aż do likwidacji tych placówek w 1970 roku, przygotowywała młodzież do nauczycielskiego stanu. Mimo upływu tylu lat bez trudu nawiązała kontakt ze swymi byłymi rzecznikami. Obok momentów radosnych były też chwile smutne, zwłaszcza gdy rozpoznała — o ileż to lat młodszą? — koleżankę, niestety, już renciście. Praca w wiejskiej szkole, trudne warunki bytowania, złe mieszkanie pożerają ludzi w sposób, o jakim wielu mieszczuchów nie ma nawet wyobrażenia. Jak użył tej niemałej grunie nauczycieli? A zwłaszcza, co zrobić, by nie brakło dla nich mieszkań, dogodnych ich profesji? Jak zatrzymać fale tych bez kwalifikacji pedagogicznych? Co zrobić, by wreszcie we wreszcie wszyscy uczniowie mieli podręczniki? Takie to między innymi pytania, będące zarazem postulatami, serwowali uczestnicy spotkań. W którymś momencie i na nie trzeba będzie odpowiedzieć.

Choć spotkań było bez mała czterdzieści, pani profesor Gnoińska nie ma zalet w klasach, w których uczy biologii i chemii. A są wśród nich dwie naturalne. Dyrrektorka szkoły i zespół poszli jej na ręce. To posłowanie potraktowali także jako swoją sprawę. Zajęcia udało się sko-

masować w trzech dniach. Wszystkie godziny ponadwymiarowe, przekazała Magdalena Kutscherz, absolwentka liceum, ongiś olimpijce, która właśnie ukończyła biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Czy to jednak wystarczy? Czy znajda się jeszcze jakieś rezerwy czasu, by wśród entuzjastów biologii można było podziwiać rozbudzony ruch olimpijski? Zrobiłbym ów niepokój zrodzony pod wpływem wydarzeń z ostatnich miesięcy, stojąc w gabinecie biologii przed honorowym tabeleau z fotografiami 22 finalistów i 3 laureatów. Jest to już swego rodzaju elita wyselekcjonowana spośród 106 wychowanków, którzy uczestniczyli we współzawodnictwie okręgowym. Aż tylu wywodzi się z bochniańskiego liceum. W tym roku 16 pretendentów przystąpiło do eliminacji. Jest nauczycielek w kraju, które tak wiodą biologię niepożęta? Niepokój o przyszłych olimpijczyków, ma, jak się wkrótce o tym przekonalem, kilka źródeł. Biologów, prowadzących klasy sprofilowane, już 12 lat czekają na odpowiedni podręcznik. Książka, która obowiązuje w klasach ogólnych liceów, ma zbyt wąski zasięg treści i nie daje możliwości realizacji rozszerzonego programu. Luki

nadrabiają nauczyciele wraz z ambitnymi uczniami, szperając po bibliotekach i specjalistycznych czasopiśmie. Nie dość na tym. Od kilku lat zanika produkcja pomocy z dziedziny biologii, tablic poglądowych itp. Pedagodzy wraz z uczniami muszą wypełniać te luki. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie czas i gdyby nie podobna sytuacja w innych przedmiotach. Te dodatkowe zajęcia pochłaniają tyle godzin, że odbija się to na efektywności uczenia się w ogóle, a także na wypracunku i śnie. Czas pani profesor, którego wciąż jest za mało na sprawy ważne, a także te mniej istotne, ale ubarwiają życie, znów trzeba będzie inaczej podzielić, by poddać różnym nowym zobowiązaniom, po części jeszcze nieznanym, a jednocześnie uczynić zadość własnym ambicjom. Bo perspektywa uczestnictwa w pracach Sejmu nie oznacza w tym przypadku mechanicznej zamiany porcji dotychczasowych obowiązków na nowe, które przyniesie czas. Oczywiście, z części spraw trzeba będzie zrezygnować. Czy jednak uda się nie dopuścić do dewaluacji zdobytego w 1978 roku doktoratu z fizjologii zwierząt? Wielu ludziom z tej intelektualnej przygody, w



Już ponad 700 lat liczy sobie polna urokiem Bochnia.

która się kiedyś uwiklała, pozostał tylko tytuł przy nazwisku. Czy i ten doktorat miałby podzielić los wielu innych? Czy znajdzie się czas na współpracę z promotorem, prof. Henrykiem Lachem? To właśnie związki z tym gronem ludzi umożliwiają śledzenie najnowszych osiągnięć w naukach biologicznych, co tak przysparzało się w pracy z młodzieżą sięgającą po olimpijskie laury. Dopiero jednak ustabilizowanie się stopnia zasobowości pracami Sejmu pozwoli na określenie nowego zakresu kontaktów w tej dziedzinie. Uczniowie są jednak zaniepokojeni, czemu jeden dał publicznie wyraz, gdy odwiedził klasę IV biologiczną. Autentycznie cieszą się z wyboru swej wychowawczyni. Jest to przecież pierwszy taki przypadek w liczących prawie 170 lat dziejach szkoły. Są radzi, ale zarazem martwią się, czy nie zabraknie czasu dla nich. Rzecz jasna, spróbują pomóc na swój sposób. Pani profesor jest przekonana, że te zdyscyplinowane zespoły staną się jeszcze bardziej zwarte wewnętrznie, a młodzi ludzie będą się uczyć nie dlatego, że mają być przani lub pisać pracę klasową. Oni mają głębsze motywacje.

Problemy szkoły, oświaty szeroko pojętej, wciąż pojawiają się w naszej rozmowie. W edukacyjnej rzeczywistości jest nadal tyle nie rozwiązanych spraw, że zapewne nie starczy jednej kadencji parlamentarnej, by je załatwić. Profesor Gnoińska zamierza przyczynić się do rozwiązania niektórych. Ale życie toczy się tak zaskakującymi drogami, że człowiek wciąż ma powody do zdziwienia. Tuż po ogłoszeniu wyników wyborów do Sejmu do sekretariatu szkoły zadzwonił ktoś z Warszawy z pytaniem, czy doktorat pani profesor — posłanki był związany z naukami przyrodniczymi. Telefonował zapewne ktoś z biura obsługi Sejmu, ponieważ w ślad za tym otrzymała pismo z propozycją rozważenia udziału w pracach sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Wykorzystania Zasobów Naturalnych, Górnicstwa i Energetyki. Zdenerwowała się bardzo. W sytuacjach, gdy trzeba działać konkretnie i opowiadać się za jakimiś decyzjami, nie zwykła polegać tylko na wiedzy innych. A w tej komisji nie mogłoby być inaczej, ponieważ jej wiedza o ochronie środowiska nie jest na miarę potrzeb Sejmu, a jeszcze mniej ma do powiedzenia o górnictwie i energetyce.

Odpisała więc natychmiast, że zamierza podjąć prace w Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży. Tylko w tym zespole będzie mogła dyskutować nie tyle swą dowiedziadła naukowiczką, choć i ona się przysparza, ile dorobek z drugiej już kadencji w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Tarnowie, gdzie współprzewodniczy komisji oświaty. Jest to znakomite źródło wiedzy o oświacie i jej uwarunkowaniach, a zespół ludzi tam skupionych z pewnością nie odmówi konsultacji. A gdyby ktoś powiedział, że zbyt małe to i jednostronnie patrzące środowisko, to dodaje, iż drugim znacznie szerszym jest gremium Zarządu Głównego ZNP. Tu reprezentuje swój region trzecia kadencja i wiele już razy miała możliwość podbudować swe argumenty w Tarnowskim ogólnopolską dokumentacją gromadzoną przez Związek.

Te źródła chciałaby wykorzystywać dla wzbogacenia argumentacji w Sejmie. W tej bliższej jej dziedzinie nie będzie musiała polegać tylko na wiedzy innych, choć i ona się przysparza. Jakie sprawy chciałaby podjąć w Sejmie? Przede wszystkim te z dziedziny edukacji, lecz nie tylko. W trakcie przedwyborczych spotkań kontaktowała się przecież z różnymi środowiskami. Zdaje więc sobie sprawę, że system edukacji nie



Z biologicznej pracowni pani profesor Zdzisławy już ponad 156 wychowanków ubiegało się o laury olimpijskie. 22 uczniów dotarło do centralnych finałów, a 3 zdobyło tytuły laureatów.

działa sam w sobie, lecz funkcjonuje jakby w zespole naczyni połączonych.

Na swoim podwórku prof. Gnoińska uważa za sprawę najważniejszą stan polityki kadrowej, a ściślej mówiąc — możliwość jej skutecznego prowadzenia. Jest zaniepokojona rozwojem wydarzeń w szkolnictwie podstawowym, zwłaszcza na wsi. Już w latach siedemdziesiątych wszystkie zainteresowane instytucje wiedziały, że będzie brakowało nauczycieli. Na wsi przede wszystkim z powodu niedoboru mieszkańców. Mimo upływu lat tego progno nie udało się pokonać. Moja rozmówczyni z przerażeniem konstatuje, że oto od kilku lat powstają luki wypełniają nauczyciele bez kwalifikacji, tylko po maturze, nie zawsze ogólnokształcącej. Przyczynę zła upatruje jednak nie w samym fakcie zatrudniania maturzystów, lecz w tym, że prace w tym trudnym zawodzie podejmują często ci, którzy wbrew sobie i braku laurów, już na początku sfrustrowani niemożnością sforsowania bariery dzielącej ich od indeksu wyższej uczelni, gdzie lokowali swe ambicje. Jeśli jednak w dłuższym czy krótszym czasie można te grupy ludzi wyposażyć w pewien zasób wiedzy z metodyki i dydaktyki, to nie da się tego powiedzieć o ich możliwościach wychowawczego oddziaływania na dzieci. Są to ludzie niekryształizowani pod wieloma względami i za działania wychowawcze nie są w stanie ponieść żadnej odpowiedzialności. Gdzież tym młodym do ich rówieśników opuszczających ongiś licea pedagogiczne.

Szybkiej poprawy wymaga też stan wyższych studiów nauczycielskich. Zaskakują znikome wciąż umiejętności praktyczne absolwentów uniwersytetów. Ale skąd mają być inne, skoro nie rozwiązano organizacji praktyk pedagogicznych w sposób adekwatny do potrzeb. W poprzedniej kadencji Sejmu poświęcono tej sprawie sporo energii. Ale czy ktoś kontrolował skutki działań instytucji zobowiązanych do wykonania zaleceń parlamentu?

Rozumiem niepokój mojej rozmówczyni. Wszak to ona przez siedem lat przygotowywała przyszłych nauczycieli w liceum pedagogicznym. W tamtych nie tak znów odległych czasach — podkreśla z pasją — stosunkowo rzadko zdarzały się opóźnienia w druku podręczników, a już nigdy na tak wielką skalę, jak to ma miejsce dziś. Do niektórych przedmiotów w ogóle brak książek. Co w takich warunkach są w stanie zrobić nauczyciele bez kwalifikacji? Przypominam, że na przykład do klas II ośmiolatków nie dotarł podręcznik języka polskiego, a „Swierszczyki”, który miał rekompensować po części jego brak, już ukazuje się z miesięcznym opóźnieniem w drukarni Domu Słowa Polskiego w Warszawie.

Obok problemu podręczników posłanka Zdzisława Gnoińska zamierza zainteresować sejmową komisję edukacji systemem finansowania oświaty oraz systemem budownictwa oświatowego. Niepokoją sposoby zachęcania nauczycieli do oszczędzania. Rzecz jasna, oszczędzać należy zawsze, a nie tylko w kryzysie. Ale jak należałoby oszczędzać na oświacie u progu XXI wieku? Jak zacisnąć pas, gdy szkoły odczuwają niedobór pomocy, sprzętu, urządzeń technicznych i pomieszczeń do nauki? Nawet w małej Bochni za sprawą wżu część

szkół podstawowych pracuje na dwie i pół zmiany. Podobne trudności odnotowała Komisja Oświaty WRN w wielu miejscowościach regionu tarnowskiego. Istnienie zjawiska w całym kraju potwierdzają też analizy Zarządu Głównego ZNP. Chyba więc warto, by Sejm przyjrzał się systemowi — zasadom formułowania budżetów na oświatę i inwestycje, zasadom ich realizacji, faktem dość dowolnego dysponowania pieniędzmi przeznaczonymi na szczególnie określone cele, ich brakiem na bieżącą działalność już pod koniec trzeciego kwartału. Trzeba by ocenić wydolność tego systemu, wskazać przeszkody, określić bardziej trwale przyszłościowe rozwiązania, które by uwzględniły potrzeby demograficznego wżu.

Oświata, pracujący w szkolnictwie ludzie funkcjonują w systemie społecznych i gospodarczych naczyni połączonych. Jak ujawniły spotkania przedwyborcze ludziom trudno czasami zrozumieć mechanizmy, siły, które powodują takie a nie inne napełnianie tych naczyni. Przyszłej posłance zwracam uwagę na pewne zaskakujące fakty, jakie ujawniły się w toku zawrotnej wprost działalności legislacyjnej Sejmu VIII kadencji. Zdarzało się, że nim uchwalona ustawa weszła w pełni w życie, już następna anulowała niektóre jej przepisy. Nauczyciele wymieniają tu artykuł 99 Karty Nauczyciela, który określał zasady kształtowania rent i emerytur kroczących w oświacie. Ustawa o radach narodowych wprowadziła dwutorowość zarządzania oświatą, co — jak dotychczas — nie wychodzi szkołom na dobre. Ustawa o przedsiębiorstwie państwowym nie określiła jego edukacyjnych obowiązków, co odbiło się zwłaszcza na warunkach pracy szkół zawodowych.

Przyszła posłanka nasłuchiwała się też wiele na temat opełności różnych instytucji państwowych, które latami opracowują rozporządzenia czy zarządzenia wykonawcze do sejmowych ustaw. Niektóre, mimo upływu kilku lat, do dziś nie wywiązały się ze swych obowiązków. Niepokój też ludzi mała skuteczność aktów prawnych. Ustawie o uchylaniu się od obowiązku pracy już trzeba zmieniać, mimo że nie zaczęła w pełni funkcjonować. Praktyka w minimalnym stopniu odpowiada oczekiwaniom, jakie towarzyszyły na przykład ustawie o wychowaniu w trzeźwości.

Sejm powinien więc — jak doszła do wniosku pani profesor ze swymi wyborcami — wydatnie wzmocnić swą rolę kontrolną. Ludzie wiążą z tą rolą duże nadzieje. Niechętnie słuchają o istnieniu takiej liczby obiektywnych trudności w realizacji ustaw i zastanawiają się, dlaczego wcześniej inicjatorzy ustaw nie zastanawiali się nad tym i nie proponowali bardziej realnych rozwiązań prawnych.

Nasza rozmowa dobiega końca. Jest poniedziałek 4 listopada. Za dwa dni Sejm PRL zbierze się w Warszawie. Kogo będzie w nim reprezentować nauczycielka liceum ogólnokształcącego w Bochni, Zdzisława Gnoińska? Zapewne wszystkich po trochu, aby w sumie — jak powiada — działała pro publico bono.

JERZY KRASNIEWSKI

## KORESPONDENCJA Z ZSRR

# OLIMPIJSKA ZMIANA

Wielkim świętem sportu nazwać można ogólnozwiązkowe młodzieżowe igrzyska sportowe. W tym roku przebiegały one w ZSRR pod znakiem 40-lecia zwycięstwa narodu radzieckiego w wielkiej wojnie ozyzniejszej. W marcu zakończyły się finałowe turnieje w dyscyplinach zimowych. Podczas wakacji odbyły się finały letnich dyscyplin. Młodzi sportowcy przystąpili do walki, która najlepszym przyniosła mistrzostwo tytułu, a wszystkim — radość obcowania ze sportem, zdrowie.

Zawody te przypominają odbywające się w ZSRR, raz na dwa lata, masowe spartakiady młodzieży szkolnej. Oczywiście w młodzieżowych igrzyskach mogą startować nie tylko uczniowie. Są one, podobnie jak inne tego typu, w pełni dostępne, taka jest bowiem ich formuła.

Skala spartakiad szkolnych może wywołać wrażenie. Jeśli pierwsza, odbywająca się trzydziest lat temu, miała w swym programie tylko siedem dyscyplin, to ta, która skończyła się jesienią ubiegłego roku, XVII Spartakiada, rozgrywana była w 28 dyscyplinach. We wszystkich jej etapach startowało ponad 30 mln dzieci, to jest kilka razy więcej niż trzydziest lat temu.

Naturalnie idzie tu nie tylko o masowość zawodów czy nasycenie ich programem, ale również sportowe współzawodniczo, wyłanianie talentów. W finałach startują z reguły już sportowcy najwyższej klasy. Oto co w związku z tym mówi przewodniczący komitetu organizacyjnego XVII Spartakiady, zastępca ministra oświaty ZSRR, F.E. Szykałow: — Często jestem na finałach spartakiad. Z każdym rokiem sportowe rezultaty uczniów są lepsze. O ile wśród uczestników finałowych etapów przeszłej spartakiady było kilko mistrzów sportu klasy międzynarodowej i około dwustu mistrzów sportu ZSRR, to obecnie liczby te znacznie wzrosły. Tylko w jednym dniu jej finałowych rozgrywek w liczbie ponad pięciu tysięcy uczest-

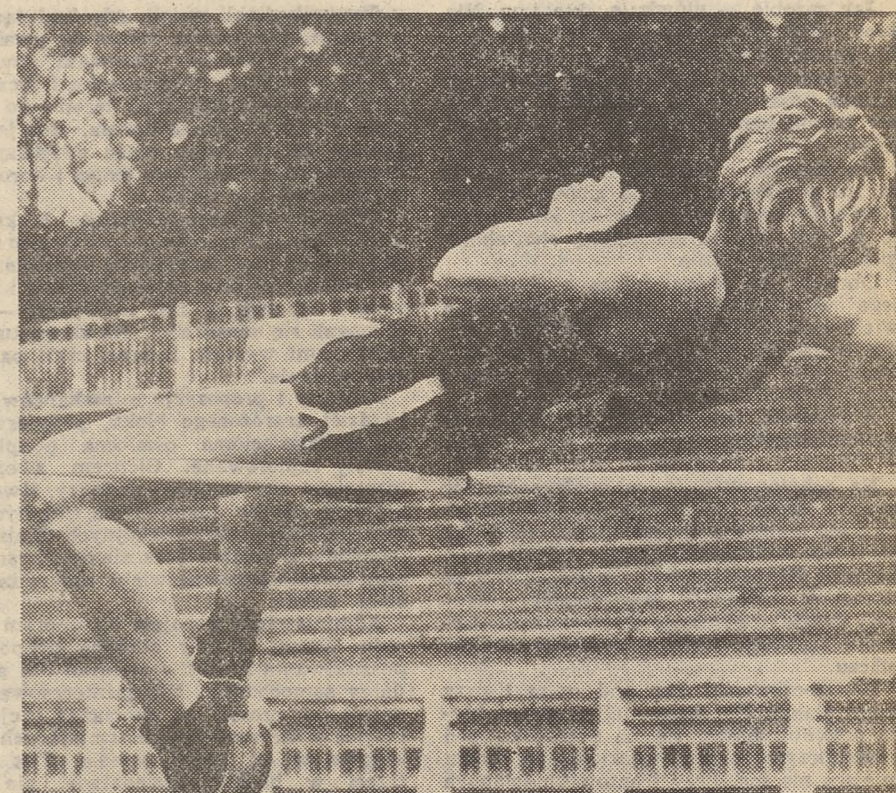
gramach znalazły się zawody w sportach techniczno-obronnych, wielobój GTO, a także popularne turnieje pod hasłem: „Starty nadziei”. „Od oznaki GTO do olimpijskiego medalu”.

Na pierwszym etapie najważniejsze to masowość imprez, poszukiwanie nowych form sportowej pracy z młodzieżą. Etap drugi to młodzieżowe igrzyska na szczeblu rejonów i miast. Warto w tym miejscu nadmienić, że zawody odbywają się tylko w dni wolne od nauki i pracy. Trzeci etap, to igrzyska na szczeblu republik autonomicznych, krajów i obwodów. Najlepsi w nich zdobywają prawo do dalszych „bojów” — w drużynach republik związkowych, Moskwy i Leningradu. W sumie, na ostatnim etapie igrzysk — w finałach — bierze udział około 10 tys. dziewcząt i chłopców. Naturalnie większość konkurencji odbywa się w lipcu. Uroczyste otwarcie finałowych zawodów letnich i igrzysk odbyło się 4 lipca w Kijowie.

Wszechwiązkowe letnie igrzyska młodzieży to nowy etap w historii radzieckiego sportu. To swego rodzaju sztafeta, przejmowanie sportowej pałeczki od pokoleń znanych, zasłużonych sportowców. A także kolejny młodzieżowy akcent w roku ogłoszonym: „Miedzynarodowym Rokiem Młodzieży”. Akcent wypełniony tak pięknymi imprezami jak właśnie zimowe i letnie igrzyska.

Sportowe rezultaty rozgrywek finałowych satysfakcjonują podwójnie. Po pierwsze — ujawniają ogrom talentów sportowych, po wtóre także i rezerwy we wszystkich dziedzinach, rezerwy bezpośrednio służące rozwojowi radzieckiego sportu.

Przed najlepszymi — zwycięzcami zimowych i letnich igrzysk młodzieży — otwiera się szeroka droga do turniejów najwyższej sportowej rangi. Wszechwiązkowe młodzieżowe igrzyska dają radzieckiej młodzieży możliwość przejścia nie tylko przez szkołę sportowej walki, pozwalają odkryć i rozwinąć ta-



ników można było odszukać jednego zasłużonego mistrza sportu, 26 mistrzów klasy międzynarodowej, 656 mistrzów sportu ZSRR. Solidne podparcie daje radzieckiemu sportowi szkoła!

Od spartakiad szkolnych prosta droga prowadzi do Wszechwiązkowych Młodzieżowych Igrzysk Sportowych. Rozpoczęły się one jeszcze w roku ubiegłym od masowych zawodów członków klubów, sekcji, szkolnych kolekcji sportowych i tych działających przy zakładach pracy, internatach, a także w sowchozach i kolchozach. W ich pro-

lenty. A prócz tego służą także umacnianiu braterskiej przyjaźni i serdecznych przyjacielskich kontaktów nie tylko na arenach sportowych zmagani, ale i w pozasportowym, codziennym życiu.

Mścisław Popow „Uzfielska Gazeta” — Moskwa

# PRZEZ SPORT DO ZDROWIA

CD. ZE STR. 1

mieście jak i na wsi. Do czynnego uprawiania sportu i turystyki garną się zarówno młodzi nauczyciele, jak renciści i emeryci, a nasze okręgi i oddziały występują wciąż z nowymi inicjatywami turystycznymi i sportowymi dla swoich członków i wszystkich nauczycieli. Taki kurs Związek nasz będzie popierał — stwierdził na zakończenie swojego wystąpienia kol. J. Zaciura.

W kolejności głos zabrał prezes Oddziału ZNP w Toruniu i wiceprzewodniczący KRKFIT — Józef Sawionek, który przedstawił informację o działalności Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP w Toruniu.

Muszę przyznać, z wielkim zaciekawieniem słuchałem wystąpienia J. Sawionka. Iż imprez turystycznych i sportowych zorganizowano w tym mieście dla pedagogów i pracowników administracyjnych szkół. Od stycznia do końca października 1985 r. było tych imprez aż 27. Wzięło w nich udział 1246 osób! Były więc wycieczki autokarowe, do Kielec, Nowej Słupi, Krakowa, Grudziądz, Golubia-Dobrzyń, Chelma, Brodnicy... Oddział organizował rajdy zimowe i wiosenne, kuli, sploty kajakowe, rajdy górskie w Bieszczadach, rajdy jesienne, które cieszą się chyba największą popularnością wśród rodzin nauczycielskich. W trakcie tych rajdów organizowane są konkursy sprawności dla pań i panów, młodzieży. W Toru-

niu każdy chętny nauczyciel ma możliwość korzystania z basenu, może pograć w siatkówkę i koszykówkę, grać i trenować w takich dyscyplinach jak: tenis stołowy i ziemny, lekkoatletyka. Organizowane są mistrzostwa Torunia nauczycieli w piłce siatkowej, tenisie ziemnym i stołowym, strzelectwie.

W każdą wolną sobotę i niedzielę odpowiedni instruktorzy i trenerzy oczekują na chętnych do uprawiania sportu i turystyki. I, co jest ważne, impreza odbywa się nawet wtedy, gdy zjawi się jeden człowiek. Oczywiście, poszczególne imprezy są odpowiednio reklamowane. Do szkół i innych placówek oświatowych docierają biuletyny z informacją o imprezach i akcjach.

Warto dodać, że dla zabezpieczenia organizacji imprez turystycznych i sportowych powołano oddział PTTK przy ZNP. Dzięki ofiarności i zaangażowaniu ludzi w tej komórce działających możliwy był i jest rozwój wielorakich imprez, ich masowość. Bez ofiarności działaczy nie ma dobrej pracy — stwierdził m.in. J. Sawionek.

Rzecz jasna, przedstawiciele prezydium zabierający głos w dyskusji nad tym punktem programu przyklasnęli takiej właśnie działalności. Mówili również (Leszczyński z Łodzi, Hawro z Częstochowy, Bogacz z Bielska-Białej), że wzorzec toruński jest godny naśladowania wszędzie tam, gdzie na sport i turystykę związkową wciąż patrzy się obojętnym okiem. Wskazywano też na trudności w organizacji imprez turystycznych i sportowych, na brak środków w okręgach na tego typu działalność, na brak chętnych do tej społecznej działalności, która wszak musi rozkwiatać, chociażby z tego względu, że ze zdrowiem nauczycieli nie jest najlepiej. A wiadomo nie od dziś, że poprzez sport i turystykę polepsza się zdrowie i samopoczucie pedagogów.

Prezes Kazimierz Piłat stwierdził jasno: ZNP docenia i doceniał zawsze znaczenie kultury fizycznej, sportu i turystyki w środowisku nauczycieli. Dlatego rozwój tych dziedzin leży nam na sercu, a działalność na tym polu uwzględniona została w naszym statucie. Prezes życzył wszystkim zaangażowanym w rozwój turystyki i sportu wiele dalszych inicjatyw na rzecz pracowników oświaty i ich rodzin.

Przy okazji kilka informacji o Oddziale ZNP w Toruniu. W momencie rejestracji oddział liczył 1100 członków. Dziś zrzesza 2685 osób na 4720 pracowników oświaty i wychowania. Działają 84 ogniska i 11 grup związkowych. Przynależność związkowa w poszczególnych szkołach jest różna i waha się od 75 proc. do 30 proc. Przy oddziale pracują sekcje zawodowe i związkowe oraz komisje. Dobrze układa się współpraca z władzami oświatowymi, ad-

ministracyjnymi i partyjnymi miast. Nie było wypadku, aby przedstawiciele Związku nie uczestniczyli w rozstrzygnięciu spraw spornych między pracodawcą a pracownikami. Przedstawiciele ZNP pełnią nadzór nad Pracowniczą Kasą Zapomogowo-Pożyczkową, uczestniczą w komisjach przydzielających zapomogi i wczasy. Oddział wydaje bardzo interesujące biuletyny, w których informuje ogół członków o swoich poczynaniach. Sekcja Emerytów i Rencistów skupia 426 osób. W każdy wtorek organizowane są spotkania członków ZNP, połączone z wystawami dorobku twórczego nauczycieli. Działalność Klubu Nauczycieli Literatów, który wydał między innymi piękny folder prezentujący dorobek literacki toruńskich pedagogów. Oczywiście, są to tylko niektóre fragmenty działalności oddziału.

O społecznej inspekcji pracy mówił zajął dyskusję — Teofil Nowak, kierownik Wydziału Ekonomiczno-Prawnego ZG ZNP. Mówiąc jak najkrócej nie jest z nią najlepiej. Brakuje przede wszystkim kandydatów do tej społecznej pracy. Niemalże wpływ na ten stan rzeczy mają trudności w zapewnieniu im odpowiednich ryczałtów finansowych...

Tymczasem sytuacja w zakresie bhp w szkołach nie jest najlepsza. Przeprowadzone dotychczas inspekcje wykazały, że w wielu placówkach oświatowo-wychowawczych warunki pracy są bardzo złe, a szereg spośród nich należałoby po prostu zamknąć.

Wnioski koncentrowały się następująco: — Należy zobowiązać wszystkie zarządy okręgowe ZNP do udzielania niezbędnej pomocy instancjom ZNP, które nie posiadają zorganizowanej Społecznej Inspekcji Pracy.

— Trzeba wszędzie opracować plany szkolenia zakładowych społecznych inspektorów pracy.

— Nie wolno lekceważyć zaleceń z okresowych przeglądów warunków pracy.

— Koordynatorom SIP trzeba zapewnić właściwą informację prawną i materiały pomocnicze w zakresie problematyki bhp i prawa pracy.

Podjęto po raz kolejny te wszystkie problemy, które wiążą się z wprowadzeniem w życie planowanej reformy programowej w szkołach ponadpodstawowych!

Ta sprawa nie pozwala spać spokojnie wszystkim bez wyjątku członkom Związku, niezależnie od pełnionej funkcji. Nawiazywano w dyskusji do stanowiska ZG ZNP z 15 kwietnia 1985 roku, kiedy to sformułowano takie m.in. opinie: „Zarząd Główny ZNP wyraża zaniepokojenie z powodu słabego zaawansowania prac nad podręcznikami dla uczniów oraz materiałami pomocniczymi dla nauczycieli, które powinny być dostosowane do nowych

programów w szkołach ponadpodstawowych. Za niedopuszczalne uważamy opóźnienia przygotowania programów nauczania i podręczników szkolnych oraz rozpoczęcie nauki od 1 września 1986 roku bez wyżej wymienionych podstawowych narzędzi pracy nauczyciela... W punkcie 4 tego stanowiska Prezydium ZG ZNP domagało się:

— natychmiastowego opracowania operacyjnego programu zabezpieczenia reformy,

— dokonania rzetelnej analizy możliwości zapewnienia od 1 września 1986 roku poszczególnym przedmiotom programu nauczania łącznie z podręcznikami i ew. innymi materiałami pomocniczymi,

— szczegółowego ustalenia, które programy można zrealizować od 1 września 1986 roku w oparciu o dotychczasowe podręczniki,

— podjęcia decyzji o realizacji programów przedmiotów dodatkowych wyłącznie, jeżeli w szkole jest zapewniony nauczyciel specjalista w danej dziedzinie,

— przekazania najpóźniej do końca grudnia br. nowych programów nauczania do kuratoriów oświaty oraz oddziałów doskonalenia nauczycieli w takiej liczbie, aby otrzymali je wszyscy nauczyciele,

— zorganizowania od stycznia do sierpnia 1986 roku przez IKN i jego oddziały terenowe konferencji i konsultacji metodycznych dotyczących nowych programów nauczania,

— podjęcia prac nad selekcją treści w nadmiernych programach nauczania.

O tych kwestiach mówili wielce zatroskani członkowie prezydium. Zobowiązali oni też kierownictwo Związku do przedstawiania wyżej wymienionych problemów odpowiednim władzom resortowym.

W spotkaniu w Toruniu uczestniczyli przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania na czele z kuratorem, Komitetu Wojewódzkiego PZPR z sekretarzem KW, jak również przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Wychowania. (ZP)

PS.

W drodze do Torunia członkowie prezydium zatrzymali się w Ciechocinku dokonując lustracji rozbudowywanego sanatorium ZNP. Odbyło się spotkanie z kierownikiem sanatorium oraz inżynierami odpowiedzialnymi za terminowe wzniesienie obiektu. Stwierdzono, że prace budowlane są zaawansowane i prawdopodobnie jeszcze w tym roku obiekt zostanie wzniesiony po drugie piętro. Zgromadzone też wszystkie potrzebne materiały budowlane i wszystko wskazuje na to, że za dwa lata członkowie ZNP będą mogli wypocząć i leczyć się w ciechocińskim sanatorium w znacznie lepszych warunkach.

## PRELUDIUM DO DEWIACJI, CZYLI

# DO CZUBKA NOSA

Jak zarobić — głókuje kto żyw. Nie, żeby oszczędnością, rozważą. Nie, żeby łączyć szare komórki. Bo i po co? Można przecież inaczej: wystarczyć koncept do czubka nosa. Byłe na dziś, nawet jeśli jutro trzeba będzie do niego dopłacać miliony.

Przykładów takiego konceptowania, m. in. w gospodarowaniu ziemią w wielkich aglomeracjach miejskich, jest niemało, za dużo, jak na alarmujący stan ekologicznego zagrożenia.

Obrazek, na który patrzę z okna mojego warszawskiego „emu”, bulwersuje wielu mieszkańców wielkopłytowego osiedla — dzieci i dorosłych. No to niech bulwersuje — powiada pseudoekonomista z administracji. Pieniądz to pieniądz.

A człowiek, jego zdrowie, życie? Grymas niecierpliwienia i irytacji.

Na zabetonowanym na wiele sposobów osiedlu Stegny Południowe sąsiadują ze sobą dwie maleńkie uliczki o uroczych — jak na ironię — nazwach: Capri i Kartaginy. Na całej długości obydwu ciągną się dwa tasemcowe bloki — przy jednej czteropiętrowej, przy drugiej dwunastopiętrowej, nie bez powodu nazwany przez mieszkańców ścianą placu.

Bo rzeczywiście jest nad czym i przy czym płakać. Dla setek małych dzieci, które powinny bawić się na podwórku pod opiekunym okiem rodziców po prostu miejsca nie ma. Przy frontowych ścianach bloków są one tylko dla samochodów, po spółdzielczemu hojnie wyasfaltowane, wypłytowane.

Cztery kółka to rzecz święta, często dorobek wielu lat. W wielkiej estymie dla owej rzeczy, czemu trudno się dziwić, vis à vis wyrosły niemal jednocześnie z budynkami dwa parkingi — pod jednym i drugim blokiem — zamiast podziemnych garaży. Między nimi pozostał jednak pas zieleni.

Trawnik diabli wzięli, gdy budująca się z dużym opóźnieniem szkoła na gwałt potrzebowała boiska. Dzieciaki musiały gdzieś wyrabiać swoją żęzną fizyczną, a administracja stosownego terenu do ćwiczeń wtedy nie przygotowała. Jest jednak faktem, że od owego czasu zwiększył się niepomiarne wandalizm dzieci i dorosłych wobec wszelkiej zieleni.

Obecnie szkoła ma już boisko. A ekstrawnik? Został spychaczem pokiereszowany. Buszuje na nim inicjatywa administratora. Jednak nie przy sadzeniu drzew i krzewów — chodzą to czas najwyższy — jak domagał się mieszkańcy. Na skrawku ocalałej ziemi wyrasta interes, czyli parkingów scalanie.

Protesty i propozycje mieszkańców najbardziej zagrożonego bloku, potwierdzone siedemdziesięcioma ośmioma podpisami, zostały zignorowane. Cichcem zwozi się materiały, aby omijając przepisy, stworzyć sytuację faktów dokonanych. Chętnych do wykorzystania tak atrakcyjnych miejsc dla pojazdów znalazło się na nie doinwestowanym osiedlu zapewne wielu, nawet za wysoką opłatą.

Administracja to pojęła i z uporem godnym lepszej sprawy odrzuca propozycje poszukiwania innych rozwiązań dla posiadaczy samochodów. Nie zainteresowały ją nawet tak proste, jak chociażby racjonalniejsze wykorzystanie już istniejących parkingów w tej części osiedla. Tak więc trzeci w bliskim sąsiedztwie, ale przy wjeździe na osiedle, świeci pustkami zamiast latarniami. Agentowi nie opłaca się — jak zaznaczył kierownik — pilnować kilkudziesięciu miejsc. Są więc w połowie wolne, bo teren otwarty.

Kolos na trzykrotnie większą liczbę pojazdów, na dodatek między frontowymi ścianami tasemcowych bloków to dopiero grzązka — i dla ajenta, i dla mecenasa. Obstać więc przy swoim planie. A jeśli komuś coś nie odpowiada, niech sobie szuka innych mieszkań. Droga wolna — dano do zrozumienia „nieekonomicznie” myślącym, którzy nie pojęli istoty cywilizacji.

Ustawa sejmowa o ochronie i kształtowaniu środowiska, opieka nad dziećmi, ich kontrolowane wychowanie, czy prawo tak-

że dorosłych do spokoju po pracy i podczas snu — to niezyciowe argumenty, bo samochodów przybywa, orzekł kierownik, dziwnie zatroskany o godne miejsca dla czterech kółek. A co dziwniejsze: znalazł sojusznika (nawet może nie jednego). I to w kim? W zastępcy przewodniczącego rady osiedla.

Jestem ekonomistą — rzucił sojusznik w twarz komitetowi blokowemu. Mnie nie obchodzą inne względy. Administracja też musi zarobić. Pieniądz to pieniądz, nie jakieś tam wyższe racje. Dopiero on w podniekcytowaniu wyjaśnił sedno parkingowej ciuciubabki.

No tak, pieniądz to pieniądz, z rączki do rączki. Kto by sobie łamał głowę takimi drobiazgami, że Kartagina się dusi, a Capri 2 krztusi w wielkopłytowej studni? Kogo to obchodzi, oprócz zainteresowanych, że niezwykle długa ściana dwunastopiętrowca bez prześwietła stwarza potworny rezonans, przez co parkingowe odgłosy już teraz są nie do zniesienia? Mogłoby je złagodzić ochronny pas drzew i krzewów. Mogłoby....

Ale administrator ma to wszystko w nosie. Do pielęgnacji zieleni trzeba dolo-

żyć grosza, a parking przyniesie dochód.

Za szkody spowodowane pogorszeniem się i tak już fatalnych warunków zdrowotnych zapłaci państwo, nie administracja. Szkody w wychowaniu są w złotychkach doraźnie niewymiernie.

Rozmawiałam z matkami. Mają ciekawy plan wychowawczego zagospodarowania terenu (chodzi o pedagogikę podwórkową), na który zwroconych jest bezpośrednio ponad 800 okien, a więc i oczu dorosłych. Większość pracujących rodziców nie ma na co dzień czasu na dalsze spacery z dziećmi. To właśnie im — twierdzą — w pierwszej kolejności dzieciom, nie samochodom potrzebne są oczy okien, abyśmy mogli wypełniać nasze opiekuńcze obowiązki.

Ale takie „niuanse” nie mieszczą się w myśleniu do czubka nosa. Cała międzyblokowa przestrzeń będzie parkingiem — upiera się administracja. I robi swoje, mimo zgłaszanych protestów.

Strach pomyśleć, co stać się może z resztkami naturalnego środowiska na betonowych osiedlach, gdy inne administracje zechcą w podobny sposób chwycić za ogon interes.

JOANNA STEGNA



Fot. M. Suchecki



Fot. Cz. Górski

## Z OBRAD KOMISJI PEDAGOGICZNEJ

# ZWIĄZEK WYRAŻA NIEPOKÓJ

Do wprowadzenia reformy programowej w szkołach ponadpodstawowych, według wcześniejszych ustaleń, dzieli nas niecały rok. We wrześniu 1986 r. pierwsi absolwenci zreformowanej szkoły podstawowej powinni rozpocząć naukę, korzystając z nowych lub zmodyfikowanych podręczników, wspierani w pracy przez odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Kiedy w 1982 r. Sejm zaaprobował wstrzymanie realizacji reformy strukturalnej, podjęto decyzje o systematycznej modernizacji programowych i organizacyjnych zasad pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Zakładano, że zmiany winny zmierzać do doskonalenia szkół jako instytucji racjonalnie zorganizowanej pracy uczniów i ich wielostronnego rozwoju. Podkreślano konieczność wzmożenia funkcji pedagogicznych, ideologicznych, społecznych, odciażania programów od nadmiaru wiadomości, pogłębienia strukturalizacji i integracji treści kształcenia, a jednocześnie dalszego różnicowania treści, form, metod kształcenia i wychowania. Wykładnią tych założeń są nowe programy nauczania i wychowania, przygotowane przez IPS oraz nowe, oparte na programach podręczniki. Oczywiście, efekty wszystkich zamierzeń są zależne od takiego przygotowania nauczycieli, aby rozumieć sens proponowanych zmian, akceptowali je, byli wystarczająco wykształceni oraz umieli i chcieli zasady reformy wprowadzić w życie.

Jaki jest więc stan przygotowania do wdrażania reformy, na rok przed jej wprowadzeniem?

Troską o stan zaawansowania prac nad nowymi podręcznikami dla uczniów, materiałami pomocniczymi dla nauczycieli, a także przebiegiem równie ważnego przygotowania nauczycieli wielokrotnie przejawiał Związek, szczególnie powołana do śledzenia tych spraw Komisja Pedagogiczna ZG ZNP.

Z jej inicjatywy, na początku listopada, a po raz trzeci w tym roku, zebraли się przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za losy reformy — Instytutu Programów Szkolnych, Instytutu Kształcenia Nauczycieli, Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych oraz resortu oświaty.

Zebrałi się i przedstawiając swoje racje, dokumentowali trudności w pracach związanych z reformą swolstymi dla tych instytucji ograniczeniami.

Prace nad programami zostały zakończone — mówi na spotkaniu dyrektor IPS — prof. Stanisław Frycie. Wszystkie programy są już opracowane, zarówno dla szkół młodzieżowych, jak i szkół dla pracujących. Przekazano je do prac podręcznikowych, do WSIP w miesiącach wakacyjnych 1984 r. tj. z dwuletnim wyprzedzeniem, w stosunku do planowanej daty startu reformy. W ślad za programami, będącymi podstawą do opracowania podręczników, przekazano również do wydawnictwa programy dla nauczycieli, ostatnie z nich mają być wydrukowane do końca marca 1986 r. Niezależnie od tego sprawiliśmy, aby programy te znalazły się w odpowiednich czasopiśmiech — przedmiotowo-metodycznych. Instytut stara się także upowszechnić program w całości — w formie 6-tomowego wydawnictwa książkowego. Mamy jednak ogromne kłopoty z poligrafia. Ta trójtorowa droga docierania z programami

mi do nauczycieli przewidziana jest po to, aby były one powszechnie dostępne, także i dla nauczycieli przedmiotów pokrewnych.

Był to olbrzymi wysiłek — w przedłożeniu na cyfry — 3 tys. stron maszynopisu, 80 dokumentów programowych, w objętości do 100 stron. Na 2,5-roczną pracę składało się przygotowanie programów oraz obudowy dydaktycznej nowych dokumentów tj. — zmodernizowanego wykazu środków dydaktycznych, wykazu lektury baletrystycznej i popularnonaukowej, badania zasobności kłogoszobiorów szkolnych, (sytuacja jest opłakana, 1 pozycja wypada na 200—300 uczniów, wobec przepisowych 25 osób na książkę) oraz opracowanie katalogów filmów dydaktycznych na użytek nauczania poszczególnych przedmiotów.

Programy sugerują stosowanie wszystkiego co nowe, ciekawe, uznane za korzystne. Po raz pierwszy wprowadzono w treściach kształcenia, obok wiadomości, jako nowy dział — umiejętności i sprawności. Wyznaczono także minimum programowe i treści dodatkowe, które powinny być realizowane w zależności od możliwości szkół. Nową jest propozycja wprowadzenia 9 przedmiotów uzupełniających, reprezentujących różne dyscypliny społeczne oraz praktyk uczniowskich profilowanych na różne zawody.

Dwa lata na przygotowanie podręcznika, to mało — ripostuje przedstawiciel WSIP — dyrektor Helena Pańkowska. Na sam druk podręczników i ich rozprowadzenie potrzebny jest jeden rok. Już w 1983 r. sygnalizowaliśmy, że czas, jaki wyznaczono nam na przygotowanie i wyprodukowanie podręczników, jest zbyt krótki. Nasza prognoza zaopatrzenia w książki we wrześniu 1986 roku okazała się zbyt optymistyczna. Dzisiaj zweryfikowana została realiami, a są one m. in. takie, że wszystkie terminy złożenia maszynopisów przez autorów zostały zachwiane.

Co możemy zaoferować szkołom na początek przyszłego roku szkolnego?

Dla szkół zasadniczych, na 12 wymaganych podręczników dla kl. I — mamy 4 — co stanowi 30 proc. potrzeb. Na 42 przedmioty, wraz z uzupełniającymi przewidziane w szkołach średnich — liceach i technicach, przygotowujemy 17 tytułów, w tym 9 nowych podręczników, 8 zaś już istniejących — są to podręczniki do języków obcych, które nie wymagają zmian. Stanowią to będzie realizację potrzeb w 35 proc.

Programy nauczania będą drukowane w nakładzie 2 mln 274 tys. egzemplarzy, z tego 9 tytułów już jest wydrukowanych. Część z nich czeka na druk ze składów czasopiśmiennych, co znacznie przyspieszy terminy oddania programów. Należy jednak wziąć miesięczną poprawkę na rozprowadzenie wydrukowanych programów, także ich dotarcie do adresatów należy przesunąć na kwiecień 1986 r. — Wszystkie przedstawione tu fakty wzbudzają niepokój, czy i jak reforma programowa, we wrześniu 1986 r., rozpocznie się — dodaje H. Pańkowska.

Mam dane ku temu, by przedstawić nasze racje o stanie przygotowania do reformy — bardziej pesymistycznie — zaczął swą wypowiedź dyrektor IKN — Romuald Kończyk. O reformie będą rozstrzygać trzy czynniki tj. 3 razy nauczyciel, oczywiście

przy spełnieniu podstawowych tu warunków — istnieniu programów i podręczników. W styczniu 1984 r. przesyłaliśmy MOiW nasze stanowisko, a w nim konkretne propozycje sprzyjające wdrażaniu reformy. Prosiłiśmy o natychmiastowe przekazanie instytutowi pojedynczych programów — chcieliśmy bowiem w sposób chałupniczy rozpowszechnić je i uczynić podstawą do szkolenia nauczycieli. Podaliśmy myśl przeprowadzenia kampanii, dla pozyskania kandydatów na nauczycieli do przedmiotów uzupełniających, stworzenia odpowiednich środków do przeprowadzenia kształcenia nauczycieli, a także stworzenia podstaw prawnych, które ułatwiłoby szkolenie nauczycieli nie tylko w soboty i niedziele.

Reakcja resortu na nasze propozycje nastąpiła w październiku 1984 r., postulowanych spraw nie rozstrzygnięto. W lutym 1985 r. ponownie wyraziliśmy swój niepokój spowodowany dalszym opóźnieniami w przygotowaniu nauczycieli. Wynikały one głównie z braku programów. Wprawdzie pracownicy IKN, poprzez kontakty osobiste zdobywali programy, nie mieli jednak możliwości dalszego ich rozpowszechniania. Wąskim gardłem jest poligrafia, a chciałbym zaznaczyć, że bazę poligraficzną posiadamy. Chodzi tylko o to, aby drukowane w niej były rzeczy najbardziej potrzebne. Oczekiwaliśmy decyzji ministra w tej sprawie tj. doprowadzenia do tego, aby baza ta służyła przede wszystkim dwóm instytucjom przygotowującym wdrażanie reformy — IPS i IKN. Według ocen instytutu około 8 tys. nauczycieli przygotowanych jest do realizacji nowego programu. Na skutek restytucji niektórych przedmiotów — na przykład przysposobienia do życia w rodzinie część nauczycieli w każdej chwili może podjąć się nauczania. Są natomiast przedmioty, do których prowadzenia nie ma przygotowanej kadry, takie jak: wiedza o prawie, propedeutyka, wiedza ekonomiczna, filozofia, problemy cywilizacji współczesnej — zwłaszcza, że przedmioty te prowadzić powinni fachowcy. Na dzień dzisiejszy zaznacza się postęp w zakresie przygotowania nauczycieli do przedmiotów uzupełniających, natomiast źle oceniane jest przygotowanie nauczycieli do nowych programów przedmiotów tradycyjnych. Tak więc — opowiadamy się za rozstrzygnięciami radykalnymi, głównie w kwestiach opracowania szczegółowej i jednoznacznej informacji na temat procedury wprowadzania reformy.

Przedstawiciel resortu oświaty — dy-

## UWAGA! UKAZAŁ SIĘ KALENDARZ NAUCZYCIELSKI ZNP — 1986

W listopadzie br. ukazał się „Kalendarz Nauczycielski ZNP — 1986” w nakładzie 30 000 egz., format A5, stron 360, cena 230 zł.

W „Kalendarzu” znajdują się m. in. opracowania na temat przeszłości i doświadczeń ZNP w Polsce Ludowej, wkładu ZNP w dzieło integracji związkowego ruchu pracowniczego w okresie międzywojennym, wademecum młodego nauczyciela.

W dziale prawnym zamieszczono wszystkie przepisy wykonawcze do Karty Na-

rektor departamentu Bogusław Cichy w swej krótkiej wypowiedzi nie podzielał pesymizmu poprzednich mówców. Twierdził, że mimo kłopotów istniały warunki do przygotowania nauczycieli. Poza tym, nie wszystkich nauczycieli, szczególnie kadre szkolnictwa średniego, trzeba szkolić, bo powinni być dostatecznie przygotowani na studiach wyższych. Uważa, że nowe przedmioty powinny być wprowadzane tam, gdzie będzie nauczyciel i odpowiednie środki dydaktyczne. Także nie można tak globalnie negatywnie oceniać poczynionych już starań.

★

Pytania i polemiki członków Komisji Pedagogicznej — czynnych nauczycieli ukierunkowały dalszy przebieg dyskusji. Wyrażali oni swój niepokój, związany z programami, zarówno pod względem treści, jak i możliwości ich percepcji przez uczniów. Padły opinie o nadmiernym przeładunku programów nauczania, konieczności ich skracania. Zwracano się do przedstawicieli IPS, aby nie traktować powstałych programów jako stałych i ostatecznych. Związkowcy widzą potrzebę modyfikowania programów, pozostawienia możliwości wprowadzenia innych treści. Jako nauczyciele-praktycy, uznawali za uzasadnione, aby zapraszać ich do prac w komisjach programowych. Oni przecież weryfikują te programy, przedkładając zawarte tam hasła na działania pedagogiczne.

Bardzo wyczerpującą odpowiedź, na pytania wiceprezesa ZG ZNP Jana Zaciury w sprawie strategii upowszechniania reformy — przedstawił Stanisław Frycie. Obecnie rozważane są trzy warianty wdrażania.

Po pierwsze — niewycofywanie się z wszystkich przewidzianych ustaleń.

Po drugie — odłożenie reformy programowej na rok, zasadność tej decyzji odnosi się do uwarunkowań ekonomicznych i do stanu zaawansowania prac podręcznikowych. Warto tu dodać, że przewidywane koszty wdrażania reformy w pełnym cyklu 5 lat, obliczane są na ponad 15 mld zł, a więc po 3—4 mld zł rocznie. Ale kalkulacja kosztów została dokonana na podstawie cen dzisiejszych. Na przykład wprowadzenie praktyk uczniowskich do LO, z podziałem na zespoły, szacuje się na 6,5 mld zł, także po cenach dzisiejszych.

Trzeci wariant wprowadza rozwiązania kompromisowe. A więc, wdrażanie nowych programów przedmiotów tradycyjnych, korzystając z istniejących już podręczników. Uzależnienie realizacji przedmiotów uzupełniających od możliwości szkoły, czyli klinowe wdrażanie nowych programów, praktyk uczniowskich.

Uwzględniając rzeczywistość, stronę ekonomiczną — całego przedsięwzięcia, na optymalne wdrożenie wszystkich zmian nas nie stać. Jednocześnie nie należy wycofywać się z przyjętych ustaleń, chociażby podejmując decyzję o odroczeniu reformy o rok. Realizacja tej koncepcji niesie za sobą skutki w postaci kształcenia pierwszego rocznika po zmodyfikowanej szkole podstawowej, według starych programów średnich szkół. Strata energii, starań i nakładów, i uczniów, i nauczycieli. Tak radykalne zmiany w polityce oświatowej wprowadziły chaos, demobilizowały do pracy, niweczyły wysiłek wielu ludzi. Rozważenie tych racji skłania do opowiedzenia się za 3 wariantem — klinowe wdrażanie reformy. I za takim rozwiązaniem, realistycznym na dziś, opowiadała się, nie reprezentując jeszcze stanowiska swoich instytucji, większość sali.

Losy wdrażania reformy zależą od wnikliwej i konsekwentnej strategii. Po to, aby nie osłabić tempa prac, aby z wygodnictwem nie odłożyć zmian na lepsze czasy, wreszcie, aby precyzyjnie ustalić wdrażanie tych zmian i rozliczać z tych działań, niezbędny jest koordynator, posiadający operacyjny program wdrażania reformy programowej. Jest to rola resortu oświaty. Takie stanowisko reprezentuje Związek.

Związek zdecydowanie wyraża swój niepokój, wynikający ze słabego zaawansowania prac nad nowymi podręcznikami, bez których nie sposób pracować. Stoł na stanowisku, że nie można wprowadzać przedmiotów uzupełniających, jeżeli nie ma zabezpieczenia realizacji przedmiotów obowiązkowych. Stwierdza brak koordynacji działań między Ministerstwem Oświaty i Wychowania, Instytutem Programów Szkolnych, Instytutem Kształcenia Nauczycieli, Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi. Uważa za niezbędne, aby w najbliższym czasie podjąć ostateczne decyzje, przedstawiające terminary działań, konkretne propozycje zbliżające do sprawnego, w miarę realnego wcielania reformy.

LIDIA JASTRZEBSKA

Wydział Organizacyjny ZG ZNP

Pewnie, że czytałem. Wszyscy w redakcji czytaliśmy ów... tekst, który — jak to zresztą pisze Czytelniczka wcześniej — w niepełny sposób odzwierciedla realne życie szkoły i problemy dzisiejsze polskiego nauczyciela.

Niedawno przewaliła się zresztą przez całą naszą prasę lawina pretensji pod adresem polskiego nauczyciela. Czegóż im nie zarzucano! Leniwość, bierność, antysocjalistyczne postawy, klerikalizm itp. Przyjmowaliśmy te zarzuty z różnymi uczuciami. Rzeczywiście, nie wszyscy z nas idą z duchem czasu, nie wszyscy nadążają, nie wszyscy jeszcze rozumieją, że oprócz funkcji dydaktycznej każdy nauczyciel powinien i musi być wychowawcą, swoją postawą oddziaływać na młode pokolenie. Ta zasada — powoli, bo powoli — ale zaczyna znajdować coraz szersze zrozumienie w środowisku, czego przykładem może być spokój i rozważa panująca w polskich szkołach.

Artykuł K. Koźniewskiego te wszystkie wcześniejsze zarzuty kierowane pod adresem nauczycieli w publikacjach podsumowuje. Ale podsumowując, zbyt uogólnia.

Osobiście zgadzam się z respondentką wcześniej przeze mnie cytowaną, że polski nauczyciel jest... przygaszony. Przygaszony przede wszystkim trudnościami, w jakich przychodzi mu pracować i wciąż niskimi płacami. Wydłuża się czas pracy nauczycieli. Pensum tygodniowe wynosi wprawdzie 18 godzin, ale kto dziś wyżyje bez godzin nadliczbowych? Te godziny pozwalają nauczycielowi jako tako równać do kadry inżyniersko-technicznej, pozwalają mu jako tako żyć. Nie wszyscy zresztą nauczyciele mogą mieć dodatkowe godziny. Ci, którzy ich nie mają, szukają dodatkowych zajęć poza szkolnictwem, bo we własnej placówce dorobić nie mogą. Pisze Koźniewski: „Nauczyciele wywalczyli sobie wymiar obowiązkowych godzin — najniższy w całej Europie. Osiemnaście godzin tygodniowo, 3-4 godzinny dziennie. Rozumiem: szło o zapłatę za przecież konieczne godziny dodatkowe. I nie tym się gorsze. Gorsze się, że w ślad za tym wielkim przywilejem socjalnym nie pojawiło się jakiejkolwiek zasadnicze polepszenie w jakości nauczycielskiej pracy”. Dwie poprawki: nauczyciele polscy nie mają najniższego pensum w Europie! W Związku Radzieckim, na przykład, nauczyciel również ma 18-godzinne pensum! W innych krajach także! Poza tym, żaden polski nauczyciel nie może sobie pozwolić na 18-godzinny tydzień pracy! Ten tydzień pracy — jak już wspominałem — jest znacznie dłuższy, więc siłą rzeczy trudno o polepszenie jakości codziennej pracy nauczyciela, choć nauczyciele czynią wiele, aby ten poziom był coraz wyższy.

I jeszcze jedno: K. Koźniewski ma za złe polskiemu nauczycielom, że „nazbyt łatwo dają się powodować tym wszystkim metodom, kazaniom, rozporządzeniom, dyktandom zabiegającym o to, żeby szkolnictwo było ekspozyturą ich codzienności, które i szkoły, i uczniów pragną w zbyt wysokim stopniu wplątać w doraźność walk ideowych, doraźność sytuacji politycznych, a nawet i wszelkiego rodzaju nowinek i nowości naukowych bądź cywilizacyjnych. Nauczyciele wykazują zbyt małą samodzielność myślenia własnego...”

Nie w pełni to słuszny zarzut. Nauczyciele zabierają głos w istotnych dla oświaty, edukacji i wychowania kwestiach, nie godzą się na te wszystkie decyzje, które są sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i nie służą szkole i wychowaniu. Ilekroć takich tekstów chociażby w „Głosie”. Smutny jest tylko fakt, że z tymi opiniami i refleksjami nie zapoznają się ci, którzy znać je powinni. Być może przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w niskim nakładzie naszego pisma. Ale przecież nakład można zwiększyć, o co dopominają się nauczyciele i związkowcy. Bez skutku, zresztą.

Zachęcam Czytelników do wymiany poglądów nad stanem nauczycielskim, o czym pisze Koźniewski. Wprawdzie nie tak dawno toczyliśmy w „Głosie” dyskusję na podobny temat pod hasłem „Jak pracujemy” — ale o oświacie, wychowaniu, naszej pracy dyskutować można zawsze!!!

ZBIGNIEW PAWLÓWSKI

Dyrektorzy szkół, nauczyciele rozpowiadają często o różnego rodzaju zaleceniach — ustnych i na piśmie — które napływają do placówek oświatowo-wychowawczych z administracji i które zamiast coś usprawnić, porządkować, uprościć — wywołują często bałagan, zamęt, a nawet dezorganizują pracę.

Czytelnik pisze: „Kochana redakcjo, zrób coś, aby powstrzymać ten potok pism i piśemek, bo pomału przekształcimy się wszyscy w urzędników i zamiast uczyć oraz wychowywać, zaczniemy nawet na lekcejach wypełniać niezbędne dla administracji ankiety, pisać tasiełcowe sprawozdania z imprez i odpowiadać na dziesiątki zadawanych nam w urzędowych pismach pytań, które w zdecydowanej większości niczemu nie służą”.

Prawdę mówiąc — jestem w kropce. Co może uczynić redakcja, aby powstrzymać — jak to proponuje Czytelnik — ów potok pism, kierowanych lawinowo do dyrektorów szkół przez administrację różnych szczebli i to nie tylko tę naszą, rodzimą, oświatową.

Oczywiście, możemy na ten temat pisać artykuły, co zresztą czynimy. Niestety, efekty tego pisania są mizerne. Ktoś może zapytać — dlaczego? Otóż, chyba dlatego, że jak dotychczas, nasza walka z biurokracją, sprawozdawczością jest chyba zbyt anonimowa. Bijemy w coś, w kogoś najczęściej bez podawania konkretnego adresu. W tej sytuacji nikt nie czuje się odpowiedzialny za wydawanie takiego czy innego zarządzenia, instrukcji czy polecenia wywołującego bałagan, dezorganizującego pracę.

Wniosek nasuwa się sam: umówmy się! Jeśli dotrze do szkoły instrukcja, ankieta, czy inne pisma, które — Waszym zdaniem — niczemu nie służą, wtedy kopię włóżcie do koperty i prześlijcie pod naszemu adresem. Będziemy owe „dokumenty” podawać do publicznej wiadomości. Może w ten sposób uda nam się wspólnie powstrzymać ów... potok?

★

O potrzebie nowatorstwa, tworzenia klimatu dla eksperymentu pedagogicznego, innowacji, unowocześnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego mówi się u nas i pisze sporo. Ukazują się na ten temat sążniste artykuły i wywiady z dyrektorami różnych instytucji, działaczami oświatowymi różnych szczebli. Oczywiście, wszyscy oni są za innowacjami i eksperymentami, w całej pełni popierają ruch postępu pedagogicznego.

Tymczasem — mimo akceptacji nowatorstwa przez czynniki oficjalne, mimo obowiązującego zarządzenia ministra oświaty i wychowania z 27 sierpnia 1982 roku w „sprawie zasad prowadzenia badań i eksperymentów, nowatorstwa pedagogicznego w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych oraz wdrażania i upowszechniania ich wyników” (uff, cóż za tasiełciec) i mimo podpisania odpowiednich porozumień oraz istnienia Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego, grono tych autentycznie eksperymentujących jest wciąż bardzo wąskie. Żeby nie być gołosłownym: kuratorowi z Wrocławskiego potrzebny był niedawno wykaz nauczycieli wyróżniających się w poszukiwaniu — jak to określono — efektywnych metod pracy dydaktycznej i wychowawczej. Po przeprowadzeniu rozważania znaleziono 250 osób

odpowiadających kryterium na ponad 17 tysięcy zatrudnionych nauczycieli. Smutne? Pewnie, że nie do śmiechu. Ale równocześnie we Wrocławiu istnieje XIV Liceum Ogólnokształcące, gdzie rozkwita autentyczna praca nauczycieli z uczniami, przynosząca wspaniałe rezultaty dydaktyczne i wychowawcze. I taki obraz panuje na ogół w całym kraju.

Gdzie tkwią przyczyny tego stanu rzeczy? Jak to się dzieje, że pomimo powszechnej akceptacji, wydania wielu zarządzeń i wytycznych, podpisanie porozumień, ruch postępu pedagogicznego jakoś nie może rozkwitać pełnym blaskiem, promieniować na wszystkie szkoły...

Jak zwykle szukam odpowiedzi w listach czytelnicy. Któż bowiem, jeśli nie nauczyciele, mogą udzielić na ten temat najwłaściwszej odpowiedzi.

„Nauczyciel ogarnięty pasją eksperymentowania, próbujący wdrażać do praktyki swoje własne doświadczenia i pomysły wciąż narażony jest na setki pytań w rodzaju «a po co właściwie tak, a to niezgodne z programem, co z tego może wynikać itp.»». Czasami ręce opadają, kiedy tłumacząc inspektorowi, wizytorowi, że te moje doświadczenia przynoszą jednak efekty, powodują, że uczniowie szybciej przyswajają sobie odpowiednie partie materiału. Całe szczęście, że jestem na ogół spokojnym, cierpliwym i opanowanym człowiekiem, bo w innym przypadku mógłbym coś brzydkiego zwierznikowi odpowiedzieć. A wiadomo, władza nie lubi hardych. Dzięki temu tłumacząc, co i jak, wyjaśniam cierpliwie wątpliwości i robię swoje, wbrew utartym ścieżkom...”

„Dla mnie, człowieka, który nosi miano nowatora, ważne są informacje, opracowania, artykuły o podobnych mi ludziach i ich eksperymentach. Wprawdzie resort oświaty miał zgodnie z artykułem 18 zarządzenia z 27 sierpnia 1982 roku rozsyłać do szkół specjalny biuletyn informacyjny o poczynaniach w zakresie nowatorstwa pedagogicznego, ale do dziś nic takiego do mnie nie doszło. Szkoda, bo takie wydawnictwo byłoby bardzo potrzebne. Owoce nowatorskich przedsięwzięć, twórczych poszukiwań nauczycielskich mogłyby stać się przysłowiowymi drożdżkami dla postępu i nowych metod pracy, przykładem, wzorem do naśladowania”.

„W „Polityce” pamflet na polskiego nauczyciela. Nadtytuł przy tym artykule red. Kazimierza Koźniewskiego głosi: „przeważająca rzesza nauczycieli jest pedagogicznie nijaka”. Niby to prawda, a jednak artykuł publicysty wzbudza niedosyt, wywołuje sprzeciw. Powtarza on na ogół te wszystkie opinie o nauczycielach, które produkowane są i wymyślane przez ludzi nie znających współczesnych, teraźniejszych realiów życia i szkoły, środowiska nauczycielskiego. Środowiska, moim zdaniem, przygaszone a nie... nijakiego. Nie jesteśmy pedagogicznie nijacy — jesteśmy po prostu przygaszeni. Przede wszystkim, bardzo trudnymi warunkami pracy i życia. Ręce, dam sobie głowę urwać — że redaktor K. Koźniewski nie wytrzymałby w dzisiejszej szkole nawet jednego dnia. Ciężkość w klasach, niedostatek w zapotrzączeniu w podstawowe pomoce naukowe, brak miejsca nawet na zaparzenie sobie szklanki kawy czy herbaty, a przede wszystkim ów pośpiech, gonienie z programem, który wciąż jest zbyt obszerny... Ponadto człowiek bezustannie gdzieś musi uczestniczyć. Nie ma dnia, ażeby nie mogła wyjść

do domu w przewidzianym terminie: zebrania szkoleniowe i informacyjne, obowiązkowa obecność na posiedzeniach różnych organizacji działających poza szkołą... To wszystko powoduje, że nauczycielowi, nade wszystko kobiecie — bo polski nauczyciel to kobieta — żyć się odciebia. A w domu najczęściej wymagający mąż, dzieci. Kiedy mamy mieć dla nich czas? Jak przychodzić ze szkoły do domu pragnąc choć trochę odpocząć, ale nie mogę, bo obowiązki rodzinne itp. Taka praca wyczerpuje psychicznie i nerwowo. A mimo tego, zdecydowana większość spośród nas nadąża. Nadąża, choć jesteśmy wyczerpane nerwowo, a co za tym idzie, przygaszone życiem i warunkami pracy”.

„Jak tworzyć w szkołach klimat dla twórczych postaw nauczycieli, którzy stają się jakby coraz bardziej apatyczni. Sposobów na ożywienie atmosfery jest wiele, a jednym z nich może być nowatorstwo. Wiele dobrego mogłyby uczynić kluby nauczycieli nowatorów. Przecież w każdej miejscowości mógłby powstać taki klub, zrzeszający na zasadach pełnej dobrowolności tych, którzy lubią eksperymentować, dyskutować o stosowanych przez siebie innowacjach. Taki klub, prowadzony przez pedagoga-entuzjastę, mógłby zacząć promieniować na wszystkich nauczycieli. Rzecz tylko w tym, ażeby miejscowe władze oświatowe przyklaskiwały takim entuzjastom, popierały ich twórczą działalność! Redakcja moim zdaniem — mogłaby objąć honorowy patronat nad takimi właśnie klubami, pisać o nich, przedstawiać ich działalność, wspierać moralnie...”

Tak pisze w liście do mnie dr Anna Marzec z Krakowa, pedagog z krwi i kości, entuzjastka dobrej pracy, autorka całych serii publikacji w „Głosie” przeznaczonych przede wszystkim dla młodych nauczycieli. I jest to propozycja godna rozważenia i poparcia. Bo, jak na razie, góra jest lepsza od dołów. Tylko że z góry nie widać szarego nauczyciela — tego, który dla sprawy postępu pedagogicznego naraża się swoim zwierzchnikom, pragnie, aby właśnie na jego lekcji było ciekawiej, atrakcyjniej. A młodzież jest niezwykle chłonna, na wszelkiego rodzaju nowinki w procesie dydaktyczno-lekcyjnym. Świadczy o tym chociażby ogromne zainteresowanie ze strony uczniów komputerami, elektroniką, techniką. Na takim podłożu szybko zaowocować może właśnie innowacja. Niedawno jeden z uczniów warszawskiego liceum powiedział mi, że w jego szkole jedynymi pomocami naukowymi są tabliczka, kreda i... nauczyciel, który mówi, mówi, mówi. I tylko mówi! Weźmy sobie do serca tę opinię młodego człowieka.

I jeszcze jedno: przed trzema tygodniami odbywało się we Wrocławiu spotkanie nauczycieli z Zespołu Szkół Twórczych. Związek Nauczycielstwa Polskiego — a konkretnie Wydział Pedagogiczny ZG ZNP — przyklasnął tej inicjatywie. Ma ona szansę zapromieniować pełnym blaskiem. Będziemy odwiedzać te szkoły. O jednej z nich — XIV LO we Wrocławiu — pisał obszernie red. W. Salański w numerach 5 i 7 „Głosu” z 1984 roku. Oby te właśnie szkoły stawały się oym przysłowiowym klinem rozsadzającym marazm i nudę wciąż jeszcze panującą w wielu naszych szkołach.

★

Czy czytałeś artykuł Koźniewskiego w „Polityce”?...

## 9 LISTOPADA W CIESZYNIE

# 100 LAT MACIERZY SZKOLNEJ

W listopadzie bieżącego roku mija 100 lat od powołania do życia Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, organizacji wielce zasłużonej dla polskości tej ziemi. Dzieło Macierzy Szkolnej — oczywiście zgodnie z aktualnymi potrzebami — kontynuuje z powodzeniem Macierz Ziemi

Cieszyńskiej — Towarzystwo Miłośników Regionu.

Główne swe zadania upatrywała Macierz Szkolna w zakładaniu i utrzymywaniu polskich szkół różnych typów, od ludowych, poprzez zawodowe, wydzielowe, do szkół średnich. To dzięki usilnym dziesięcioletnim staraniom Macierzy Szkolnej powstało w 1895 r. pierwsze polskie gimnazjum w Cieszynie, obchodzące razem ze stuleciem Macierzy swój jubileusz 90-lecia istnienia.

Nadrzędnym celem tej działalności było narodowe uświadomienie ludu Śląska Cieszyńskiego, oderwanego przez prawie 600 lat od polskiej Macierzy, danie mu własnej polskiej inteligencji, która podjęłaby dzieło uświadomienia o jego przynależności do narodu polskiego.

To dzięki działalności Macierzy Szkolnej lud Śląska Cieszyńskiego zachował swe poczucie narodowe, by już 12 października 1918 r. na zebraniu przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, zrzeszeń narodowych, kulturalnych i gospodarczych Śląska Cieszyńskiego uchwalić jednomyślną deklarację, w której oświadczył m.in., że... „jako Polacy zamieszkujący kraj polski, uznajemy bezwarunkową przynależność naszą i naszego kraju do całej, zjednoczonej i niepodległej Polski z dostępem do morza”. 19 października powołał do życia Radę Narodową, której skład i zadania zatwierdził na olbrzymim wlecu 27 października 1918 r. W ten

zgrupował na cieszyńskim rynku około 50 tysięcy mieszkańców ziemi cieszyńskiej i ustalił jako najważniejsze zadanie dla Rady Narodowej — „strzec interesów ludności polskiej aż do chwili przyłączenia kraju do Polski”.

Macierz Ziemi Cieszyńskiej godnie uczciła nie tylko setną rocznicę założenia Towarzystwa, ale przede wszystkim ludzi, którzy to pożyteczne dzieło rozpoczęli, a następnie kontynuowali aż po dzień dzisiejszy.

Kulminacyjne uroczystości jubileuszowe przypadły na 9 listopada br., tj. dokładnie w setną rocznicę założenia Macierzy.

LEON MIĘKINA

(Obszerne sprawozdanie z uroczystości jubileuszowych zamieścimy wkrótce w „Głosie”).

Z całej Polski napływają informacje o obchodach 80 rocznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wciąż też otrzymujemy zaproszenia z tym jubileuszem związane.

Jubileusz ZNP świadczy o głębokim przywiązaniu naszej już zapewne ponad półmilionowej organizacji — do tradycji Związku, jego bohaterstwa historii. Z tej pięknej przeszłości Związek nasz czerpie siły dla dalszych działań ZNP.

## ● BIAŁOBRZEGI

Inauguracja obchodów były uroczyste apele szkolne. Uczestnicy spotkań wysłuchali o kilkunastu pogadanek o genezie ZNP, jego rozwoju i działalności w latach 1905—1985.

Później zorganizowano w ogniskach ZNP uroczyste obchody Dnia Edukacji Narodowej, powiązane z problematyką 80-lecia. Wielu spośród zasłużonych nauczycieli i działaczy ZNP udekorowano odznakami związkowymi.

21 października mieliśmy wieczór wspomnień, podczas którego najstarsi wieloletni nauczyciele spotkali się, przy wspólnym stole, z przedstawicielami młodego pokolenia nauczycielskiego.

W imprezie tej wzięli również udział przedstawiciele miejscowych władz politycznych i administracyjnych; Zarząd Okręgu ZNP w Radomiu reprezentował jego wiceprezes, kol. Mieczysław Lipiński. Podniosły nastrój nadała część artystyczna w wykonaniu młodzieży LO i Szkoły Podstawowej nr 2 w Białobrzegach, pod kierunkiem utalentowanej młodej nauczycielki wychowania muzycznego, kol. Gardynik.

Wszyscy członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów obdarowani zostali upominkami ufundowanymi ze środków społecznych, w postaci talonów na zakup tekstyliów.

Przy kawie wspominaliśmy dawną i obecną działalność ZNP. Wieczór Literacki zamknął obchody jubileuszu ZNP w Białobrzegach, kol. Henryk Morawski przedstawił „Postacie pedagogów w literaturze polskiej”.

Józef Mędrzak  
(członek Komisji Historycznej)

## ● BIELSKO-BIAŁA

Staraniem zarządów Okręgowych Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP trzech województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego zorganizowano w Domu Nauczyciela ZNP w Ustroniu-Jaszowcu, we wrześniu kurso-wczasy dla przewodniczących zarządów i aktywów oddziałowych Sekcji Emerytów i Rencistów.

Omówione zostały istotne zagadnienia związane z: 80-leciem ZNP, 50-leciem przynależności do Związku, z tajnym nauczaniem, sprawami socjalno-bytowymi emerytów i rencistów, statutem i regulaminem ZNP. Spotkanie ze związkowymi radcami prawnymi z OUPiS w Katowicach pozwoliło wyjaśnić wątpliwości natury prawnej.

Jedną z atrakcji był kurs haftu. Zainteresowaniem cieszyły się imprezy kulturalno-oświatowe i turystyczne-krajoznawcze: zwłaszcza prelekcje o Ustroniu i okolicy, o Indiach i zabytkach Włoch (z przerywanymi występami folklorystycznymi). Miłe wspomniany uroczysty wycieczki autokarowe Petlą Beskidzką i do Cieszcyna oraz zakończenie w Ustroniu wojewódzkiego turystycznego rajdu pieszego, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu ZNP w Bielsku-Białej z okazji 80 rocznicy powstania naszego Związku.

W 1948 r. właśnie w Ustroniu powstało Towarzystwo Pedagogiczne, załączek przysiężnego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Piękne okoliczności, czyste powietrze poprawiły samopoczucie i zdrowie uczestników tej pożytecznej imprezy. Pogoda również dopisała.

Gośćmi naszymi byli Polacy z Klubu Nauczycieli Emerytów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Cieszcynie Czeskim.

Jerzy Bobula

## ● CIECHANÓW

Okręgowa Komisja Historyczna, przy wydanej pomocy Okręgu ZNP w Ciechanowie, zorganizowała grupowe wczasy wypoczynkowe dla uczestników tajnej oświaty i legitymujących się ponad 50-letnim stażem związkowym. Zaczni seniorzy z okręgu ciechanowskiego wypoczywali w Jachrance, Cichy, spokojny ośrodek, leżący nad Zalewem Zegrzyńskim, otoczony lasem sosnowym, z uroczym parkiem przy sanatorium, był bardzo dobrym miejscem do relaksu. Grupowe wczasy dla seniorów — związkowców były piękną i pożyteczną formą uczczenia 80 rocznicy ZNP.

Jadwiga Golaszewska

## ● OSTROWIEC

We wrześniu 1984 roku Zarząd Oddziału ZNP i Komisja Historyczna podjęły trud opracowania zarysu monograficznego obrazującego 80-letnie dzieje ZNP w Ostrowcu i przyległym rejonie.

W maju 1985 roku z inicjatywy Zarządu Oddziału ZNP ukonstytuował się Miejski Honorowy Komitet Obchodów. W skład komitetu weszli przedstawiciele organizacji młodzieżowych, jego przewodniczącym został prezydent miasta — Włodzimierz Milczarz.

W programie mieliśmy m. in. zawody sportowe. W czerwcu odbyły się rozgrywki młodzieży szkół podstawowych i średnich w piłce nożnej i piłce siatkowej. Puchar Zarządu w piłce nożnej zdobyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 (opiekun Wiesław Kepel) Pierwsze miejsce w piłce

siatkowej zdobyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 3 (opiekun Anna Sobczyk), w kategoriach szkół średnich I miejsce zajęli uczniowie II LO (opiekun Jarosław Rzetelny).

W czerwcu odbył się także konkurs recytatorski pod hasłem „Nauczyciel w prozie i poezji”. Laureatami zostali: Bożena Szczepanowska — SP 11, Tomasz Stańczak Szkoła Podstawowa nr 13, Piotr Żelazowski — Szkoła Podstawowa nr 13, Mariola Lasocka — Szkoła Podstawowa nr 11. Ogółem w konkursie wzięło udział 40 uczniów. We wrześniu 1985 roku odbył się konkurs plastyczny, którym kierował kol. Tadeusz Kurek. Wpłynęło ponad 200 prac, z czego 100 zakwalifikowano na wystawę pokonkursową.

Laureatami zostali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11 i II LO — podopieczni T. Kurka. Spotkali się oni z prezydentem miasta, który wręczył im nagrody ufundowane przez Miejskie Centrum Kultury.

W ramach programu odbyły się spotkania władz miasta, oświatowych i związkowych z nauczycielami rozpoczynającymi pracę, z pracownikami administracyjno-obslugowymi.

21 października 1985 r. w Zespole Szkół Mechanicznych odbyła się sesja historyczno-oświatowa połączona z wystawą obrazującą osiągnięcia ZNP ostrowieckiej oświaty.

W dyskusji przypomniano wiele ciekawych faktów związanych z nauczycielskim ruchem zawodowym rejonu Ostrowca. Zwrócono się do władz miasta o stworzenie warunków do powstania Izby Tradycji Oświaty i ZNP. Do władz miasta skierowano także apel o nadanie jednej ze szkół imienia Antoniego Łazarzyka — wybitnego nauczyciela i działacza ZNP, o wmurowanie tablicy pamiątkowej na froncie budynku III LO upamiętniającej działalność pedagogiczną, związkową, polityczną Michałiny Aust-Burdy.

Na listopad zaplanowane są cykle spotkań zasłużonych pedagogów i działaczy ZNP ze słuchaczami Studium Nauczycielskiego oraz młodymi nauczycielami. „Spotkania pokoleń” — uświetnią projekcje filmowe, jakie powstały o zasłużonych nauczycielach na zlecenie Wydziału Oświaty i Wychowania, ZNP oraz szkół: Zespołu Szkół Mechanicznych i Ekonomicznych.

Praca związana z jubileuszem w naszym mieście osłabiła działalność związkową. W listopadzie odbędzie się wycieczka aktywów ZNP do Zakopanego. Dla pracowników administracyjno-obslugowych wycieczka na trasie Lublin — Zamość. Przy Zarządzie Oddziału ZNP rozpoczął działalność Klub Wiedzy i Myśli. W ramach współpracy z TWP planowany jest cykl spotkań: organizacja pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej nauczycieli języka polskiego, historii, geografii, fizyki, zajęć technicznych. Oprócz tego na koniec listopada zorganizowana będzie impreza andrzejkowa dla pracowników oświaty i wychowania w sali ODK.

Systematycznie pracuje Komisja Socjalna i Ochrony Zdrowia. Na dobrej drodze jest sprawa pozyskania lekarzy specjalistów dla pracowników oświaty, w trakcie realizacji są wnioski Zarządu Oddziału ZNP o przydział 10 mieszkań dla pracowników oświaty i wychowania.

Bieżący rok szkolny stanowi dla nas ważny etap cementowania zespołów pracowniczych. Aktualnie mamy 1868 członków.

Adam Kolski

## ● OSTRESZÓW

W pięknej sali kina „Piast” w Ostreszowie odbyła się uroczysta akademie, podczas której nauczyciele otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Marian Stachowiak, Klara Sięzak, Kazimierz Staszewski, Alicja Michalska i Stanisław Ścierański. W części artystycznej wystąpiła estrada ziemi łódzkiej.

Henryk Paterczak

## ● LUKÓW

Zorganizowana 5 października popularnonaukowa sesja połączona została z wystawą obrazującą dorobek Związku na terenie byłego powiatu łukowskiego. Jedną z gablot poświęconą była Henryce i Stanisławowi Brzozowskiemu, znanemu działaczom okresu międzywojennego, okupacji oraz w Polsce Ludowej w Staninie, Łukowie i poza powiatem łukowskim. Cennych eksponatów i to z najdawniejszych czasów dostarczył kol. Władysław Siwiec, dyrektor Szkoły Podstawowej w Miłkowie k. Parczewa, organizator Izby Pamięci poświęconej edukacji narodowej w tamtejszej szkole.

Nauczyciele spotkali się po latach ze swymi koleżankami i kolegami, z którymi tajnie uczyli w okresie okupacji. Dzieleno się spostrzeżeniami o formach działalności związkowej dawniej i obecnie. Szczególnie miłe wspomnienia z powiatu łukowskiego przekazał kol. Czesław Kosno, przez ogniska w Staninie w okresie międzywojennym, obecnie samieszkały w Śledzicach.

Rejonowa Komisja Historyczna i Zarząd Oddziału ZNP w Łukowie wystąpią z wnioskiem do władz administracyjnych miasta o zorganizowanie stałej izby pamięci poświęconej edukacji narodowej w nowo budującej się Szkole Podstawowej nr 5 w Łukowie oraz o nadanie imienia „Tajnego Nauczyciela” tej placówce.

Henryk Szczesiak

## ● POZNAŃ

15 października w Klubie Nauczyciela w Poznaniu, z okazji Dnia Nauczyciela i 80 rocznicy powstania ZNP, odbyło się spotkanie aktywów związkowego pracownikowskiego OUPiS.

Przypomniano również zdarzenia związane z utworzeniem 10 września 1960 roku Ośrodka Usług Pedagogicznych jako agendy Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu. Obecny na spotkaniu długoletni dyrektor OUPiS Antoni Jackowski podzielił się wspomnieniami z pionierskiego okresu organizacji ośrodka.

Uczestnicy spotkania w swoich refleksjach nawiązujących do działalności OUPiS akcentowali, że stosunkowo młoda agenda związkowa sprawdziła się w trudnym okresie zawieszania Związku. OUPiS zapewnił ciągłość pracy ZNP, wspierał materialnie pierwsze działania odrodzonego ruchu związkowego w środowisku pracowników oświaty.

W obchodach 80 rocznicy powstania ZNP — stwierdzili twórcy koncepcji utworzenia OUPiS w Poznaniu, nie może zabraknąć podkreślenia jego roli i znaczenia w całości kształtowania działalności związkowej.

W uznaniu zasług w długoletniej pracy w OUPiS w Poznaniu 11 pracownikom ośrodka zostały wręczone Medale 40-lecia Polski Ludowej.

Jerzy Miller

## ● PNIEWY

W auli Liceum Ogólnokształcącego w Pniewach odbyła się uroczystość uczczenia 40-lecia PRL i 80-lecia ZNP, zorganizowana przez Oddział ZNP przy współpracy Inspektoratu Oświaty i Wychowania.

Józef Buszkiewicz omówił sprawy oświaty w okresie 40-lecia w Pniewach. Ma ona wspomnieć osiągnięcia. Oprócz szkoły podstawowej powstało liceum ogólnokształcące, prawdziwa szkoła średnia, o której marzyli rodzice i młodzież w czasie II Rzeczypospolitej. Powstało również technikum gastronomiczne, które rozwinęło się w potężny Zespół Szkół Zawodowych.

Pod koniec lat 60-tych zostaje wybudowany piękny internat z salą gimnastyczną i mieszkaniami dla nauczycieli. Obecnie jest bursą szkolną ze 150 wychowankami.

Inspektor oświaty i wychowania Danuta Strojwas omówiła aktualne problemy oświaty i wychowania w mieście i gminie. Inspektorat Oświaty i Wychowania oraz oddział związku zawodowego podjęły wielką pracę nad wyrównaniem zaniedbań w zakresie plac i obowiązków nauczycieli oraz bazy naszych szkół i mieszkań nauczycieli. Kończy się budynek mieszkalny dla nauczycieli Zespołu Szkół Zawodowych, w tych dniach zakończono w stanie surowym budowę domu nauczyciela w Przystankach i rozpoczęto największą inwestycję w Pniewach — budowę szkoły podstawowej dla tysięcy dzieci z salą gimnastyczną i mieszkaniami dla nauczycieli.

Czesław Dziamski

## ● SZCZEBRZESZYN

Na Zamojszczyźnie tradycje zorganizowanego ruchu nauczycielskiego sięgają okresu I wojny światowej i są odbiciem procesów zachodzących w organizacjach związkowych w kraju.

Już pod koniec 1915 roku istniał tu Polski Związek Nauczycielski (PZN), którego organizatorem był Franciszek Przyrowski, nauczyciel szkoły ludowej w Zwierzyncu i Szczeborzyszynie. Brał on udział w zorganizowanym 28—30 grudnia 1916 roku zjeździe nauczycieli w Radomiu, gdzie został wybrany do Tymczasowego Zarządu Głównego Nauczycieli Polskich Początkowych. Od roku 1917 istniał również w Zamościu oddział Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Oddział SNP organizował biblioteki, czytelnie i pracę wydawniczą w serii Biblioteczki Dydaktycznej redagowanej przez Ludwika Kobierzyckiego.

Pod koniec 1919 roku Oddział SNP przekształcony został w Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (TNSW). Koło obok pracy związkowej organizowało posiedzenia naukowe, powszechne wykłady uniwersyteckie, uniwersytet regionalny, wyższy kurs nauczycielski. Od roku 1930 dorobek ten pomnażał Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Sesja w Szczeborzyszynie zorganizowana została w nowoczesnej szkole, symbolu placówki oświatowej XXI wieku. Uroczystość uświetniły występy zespołów artystycznych szczeborzyszynskich szkół.

Bogdan Szyszka

## ● WOŁOMIŃ

25 października miejscowy Oddział ZNP zorganizował piękną i wzruszającą uroczystość 80-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zgromadziła ona około 200 nauczycieli. Przybyli ci, którzy przeżyli wojnę i okupację, weterani walki zbrojnej i tajnego nauczania oraz najmłodsi pedagodzy.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele ZG ZNP — kolega Krzysztof Wasielewski, prezes Okręgu Warszawskiego, kolega Mieczysław Wójcik, sekretarz Zarządu Okręgu, koleżanka Ewa Balasiewicz. W uroczystości wzięli udział władze polityczne, admini-

stracyjne i samorządowe miasta. Szczególną grupę stanowiła młodzież harcerska i szkolna ze swoimi pocztami sztandarowymi.

O godz. 11.00 po odegraniu hymnu rozpoczęła się pierwsza część uroczystości. Po powitaniu zgromadzonych nastąpił szczególnie wzruszający moment — apel pomordowanych w okresie okupacji hitlerowskiej. Odsonięto tablicę pamiątkową z ich imionami i nazwiskami wmurowaną na budynku Biblioteki Pedagogicznej. Głęboko przejmujące brzmiały słowa — „wzywam do apelu kol. Czesława Murawskiego, kierownika Szkoły Podstawowej w Kołynie, aktywnego działacza społeczno i niepodległościowego, członka ruchu oporu —



Fot. J. F. Kielak

Związku Walki Zbrojnej i Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, aresztowanego 30 września 1940 r. i zamordowanego 14 sierpnia 1941 r. w obozie zakłady w Oświęcimiu”.

Łoskot werbli harcerskich zamykał odczytaną notę biograficzną każdego z 12 nauczycieli, których nazwiska umieszczono na tablicy.

Odsonięcia tablicy dokonał kolega Franciszek Kazimierski, były nauczyciel z Kobylki, ostatni z okresu przedwojennego komendant Hufca Powiatowego Związku Harcerstwa Polskiego — współtowarzysz pomordowanych, były więzień Oświęcimia. Złożenie kwiatów pod tablicą od rodzin i delegacji, „Warszawianka” zakończyła pierwszą część uroczystości.

Druga część odbyła się w odświętnie udekorowanej emblematami i hasłami ZNP sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ekonomicznych. Tu — za szczególne zasługi dla ZNP Biblioteka Pedagogiczna otrzymała Złotą Odznakę ZNP.

Obszerny okolicznościowy referat wygłosił kol. Feliks Szturo. Sięgnął on pamięcią do źródeł ideowo-programowych i organizacyjnych Związku Nauczycielstwa Polskiego, poprzedzających tajny Zjazd w Pilażkowie. Przypomniał w referacie, że według danych na dzień dzisiejszy 25 nauczycieli byłego powiatu wołomińskiego zginęło w czasie okupacji. Niektórzy z nich w ogóle nie figurują w centralnym rejestrze strat. Jest ważnym i pilnym zadaniem dla organizacji i Komisji Historycznej, która obejmuje swym zasięgiem były powiat, zebrać dane o wszystkich nauczycielach — ofiarach wojny z tutejszego terenu.

Następnie zabrał głos Franciszek Kazimierski. Wspomniał o pracy nauczycieli na tym terenie w okresie przedwojennym, mówił o swojej działalności w ZNP, wspominał aresztowanie, pobyt w obozie zagłady w Oświęcimiu.

Naczelnik miasta i gminy Wołomin obywatel Bogdan Kowalski złożył wyrazy uznania i podziękowania nauczycielom i organizacji ZNP za pracę na rzecz miasta. Na zakończenie imprezy młodzież szkolna dała piękny występ słowno-muzyczny.

Feliks Szturo

## ZAPROSILI NAS...

● Do Nowego Sącza, na uroczystą akademie z okazji 80-lecia ZNP. Organizatorem spotkania związkowców był Zarząd Oddziału ZNP w Nowym Sączu, a miejscem uroczystości Dom Kultury przy alei Wolności. W części artystycznej wystąpił zespół „Romantycyści” oraz uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej.

● Z Jeleśni przyszło zaproszenie na uroczystość wręczenia sztandaru miejscowemu oddziałowi ZNP, połączoną z Dniem Edukacji Narodowej. Spotkanie związkowe stanowiło część programu obchodów 80-lecia ZNP. Imprezami towarzyszącymi były: sesja popularnonaukowa na temat „szkoła wiejska ośrodkiem kulturotwórczym w środowisku”, zorganizowana w Szkole Podstawowej w Korbielowie, wystawy rzeźby w drewnie, wyrobów bibułek (prace uczniów i nauczycieli, wystawa oświatnie oświaty w gminie w 40-leciu PRL).

● Na uroczystość, z okazji 80-lecia ZNP w Bydgoszczy, zaprosił redakcję Zarząd Okręgu ZNP. Impreza, w trakcie której wielu działaczy udekorowano odznaczeniami państwowymi i związkowymi, odbyła się w Pałacu Młodzieży przy ul. Jagiellońskiej.

● Szkoła Podstawowa nr 1 w Kamieńcu Zabłockim otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo gminy Kamieniec. Na uroczystość wręczenia sztandaru, która odbyła się 25 października, zaprosili nas: dyrektorka szkoły, Inspektorat Oświaty i Wychowania w Kamieńcu oraz Kuratorium w Wałbrzychu.

## UDZIAŁ SZKOŁY W EDUKACJI EKOLOGICZNEJ MŁODZIEŻY ORAZ OCHRONIE ŚRODOWISKA

### 1. Współzależność między człowiekiem i naturalnym środowiskiem jego życia.

Stan środowiska naturalnego w istotny sposób wpływa na poziom i sposoby zaspokojenia potrzeb biologicznych (a w znacznym stopniu także społecznych) ludzi, na charakter i efekty działalności ludzkiej, na stan zdrowia mieszkańców. Ludzkość od zarania swych dziejów dążyła do przystosowania przyrody do własnych potrzeb. Ingerencja ludzka w świat przyrody przyniosła efekty pozytywne i negatywne. Do zjawisk pozytywnych należy postęp cywilizacyjny, systematycznie przyczyniający się do poprawy warunków egzystencji ludzkości, chociaż stwarza również określone zagrożenia. Do zjawisk negatywnych należy rabunkowa eksploatacja dóbr przyrody, powodująca daleko posuniętą degradację środowiska naturalnego. Zanieczyszczona atmosfera, skażone wody, degradacja gleb, ograniczenie obszarów zieleni, zanikanie wielu przedstawicieli flory i fauny — to także następstwa działalności ludzkiej, w skali światowej. W wyniku tej działalności zagrożone zostały biologiczne przesłanki egzystencji ludzkiej. Toteż obecnie coraz szersze kręgi ludzi uświadamiają sobie, że dobra przyrody należy nie tylko mądrze eksploatować, ale także chronić.

Na wzrost poziomu świadomości ekologicznej wpływają zarówno dostrzegalne powszechnie efekty rabunkowej eksploatacji dóbr przyrody, jak i postęp w dziedzinie powszechnej edukacji, zwłaszcza przyrodniczej, rozwój badań naukowych, działalność organizacji i instytucji zajmujących się problematyką ochrony środowiska naturalnego. Rozwija się społeczny ruch na rzecz ochrony przyrody. Świadczy o tym m.in. popularność tzw. Ruchu Zielonych na Zachodzie oraz organizacji i instytucji zajmujących się ochroną środowiska naturalnego w krajach socjalistycznych. Upowszechnia się ustawodawstwo regulujące prawne problemy ochrony środowiska naturalnego. Problematykę ochrony środowiska naturalnego wprowadza się do programów szkolnych. Jest ona coraz częściej podejmowana na łamach prasy, radia i telewizji. Zagadnienia związane z ochroną środowiska zyskały rangę problemu międzynarodowego. Kwestiami tymi zajmuje się ONZ i jej wyspecjalizowane organizacje. Zawierane są międzynarodowe porozumienia w tej sprawie, na przykład ochrona wód Bałtyku. Problematyka ochrony środowiska wchodzi coraz częściej do programów współpracy gospodarczej (np. RWPG).

### 2. Przyczyny zaniedbań w dziedzinie ochrony środowiska:

● podziały i przeciwności we współczesnym świecie, a zwłaszcza wyścig zbrojeń, pochłaniający w skali światowej ogromne środki i powodujący trudności w skutecznym rozwiązywaniu problemów ochrony środowiska naturalnego;

● konsumpcyjny model życia, który prowadzi do nadmiernego eksploatowania dóbr przyrody;

● dominowanie technokratycznego (a nie ekologicznego) myślenia i działania osób znaczących w poszczególnych krajach, a także zbyt niski jeszcze poziom świadomości ekologicznej szerokich kręgów społeczeństwa;

● w Polsce do istotnych przyczyn zaniedbań w dziedzinie ochrony środowiska można zaliczyć w szczególności: dominowanie doraźnych potrzeb i priorytetów, niedobory środków, braki w zakresie ekonomicznego i ekologicznego myślenia i działania, niedomagania w dziedzinie egzekwowania przepisów prawa;

● w krajach kapitalistycznych istotne znaczenie mają takie czynniki, jak: osiągnięcie maksymalnego zysku, sprzeczność między interesami ogólnospołecznymi oraz interesami grup i jednostek, układy sił społecznych, systemy sprawowania władzy, itp.

### 3. Problemy ochrony środowiska naturalnego w Polsce.

Wprowadzić w dokumentach państwowych, w tym również w Konstytucji PRL, sprawy ochrony przyrody znalazły odzwierciedlenie, ale praktyka społeczna odbiegała i nadal odbiega od zasad głoszonych w państwowych aktach normatywnych oraz od intencji ustawodawców. Występują istotne rozbieżności między założeniami programowymi i praktyką społeczną.

Efektom nieodpowiedniej praktyki są rażąco zaniedbania w dziedzinie ochrony i kształtowania środowiska. Ocenia się, że

Polska znajduje się w strefie najbardziej skażonego środowiska w Europie. U nas też najszybciej postępuje proces degradacji środowiska przyrodniczego, szczególnie skażenia powietrza, wód i gleby. Poważne i niebezpieczne zaniedbania istnieją w dziedzinie ochrony wód. Zatruciu podlegają nie tylko wody, ale również powietrze atmosferyczne. Zanieczyszczenie powietrza w Polsce nie jest równomierne. Obok obszarów o czystym powietrzu mamy tereny o bardzo wysokim stopniu zanieczyszczenia pyłowych i gazowych. Największa emisja pyłów na km kwadratowy ma miejsce w województwach: katowickim — 13 razy więcej niż średnia krajowa, krakowskim — 6 razy więcej, jeleniogórskim — 5 razy więcej i bielskim — 4 razy więcej. Największa emisja gazów na km kwadr. występuje w województwach: katowickim — 16 razy więcej niż średnia krajowa, krakowskim — 15 razy więcej, legnickim — 7 razy więcej.

Zagrożenia środowiska naturalnego są spowodowane nie tylko zanieczyszczeniem wód i powietrza, ale również takimi czynnikami, jak: odpady przemysłowe (ponad 175 mln ton rocznie, z czego zagospodarowuje się ponad 50 proc.), odpady komunalne (ponad 99 proc. składowane na wysypiskach), degradacja gruntów w wyniku lokalizowania zakładów przemysłowych i zespołów urbanistycznych, eksploatacja kopalni i kruszyw. Zanieczyszczenie wód, powietrza i gleb składają się głównie na zagrożenie dla żywych składników przyrody. Z około 2300 gatunków roślin naziemnych i paprotników występujących w Polsce, u 50—60 proc. zauważa się ograniczenie obszaru występowania, zaś około 400 gatunków jest poważnie zagrożonych na terenie całego kraju. Zagrożone są grzyby, mszaki i glony. Zanikają rośliny hydrofilne, a rozprzestrzeniają się gatunki termofilne, suchoroślne. Postępuje więc proces stepowania kraju. Zanieczyszczenia stanowią zagrożenie dla obszarów leśnych, które zajmują zaledwie 27,6 proc. powierzchni kraju. Lasy w Polsce charakteryzują się na ogół małą różnorodnością drzewostanu (71,6 proc. lasy sosnowe) i nierównomiernym rozmieszczeniem. Około 2/3 powierzchni lasów znajduje się w strefie stałego lub okresowego zagrożenia przez emisje przemysłowe, obniżenie poziomu wód gruntowych oraz szkodliwe owady i pasożytnicze grzyby. Zagrożone zostały istnienia rodzimej fauny. Obecnie w Polsce 41 gatunków zanika, a istnieniu 66 proc. zagrażają poważne niebezpieczeństwa. Giną ptaki i ssaki. Zagrożone jest istnienie kręgowców i bezkręgowców, zwierząt dużych i małych. W rejonach wysokiego nasilenia czynników szkodliwych występują także zagrożenia dla zdrowia ludzkości. Są to rezultaty postępującej industrializacji, chemizacji rolnictwa, nieracjonalnego gospodarowania zasobami przyrodny.

Wiele podjętych ostatnio działań świadczy o tym, że w kraju powinny zachodzić zmiany na lepsze. Zagadnieniami ochrony środowiska zajmuje się obecnie nie tylko Liga Ochrony Przyrody, także inne organizacje społeczne o pokrewnym charakterze, ale kwestie te stały się przedmiotem zainteresowania partii politycznych, Sejmu PRL, PRON, administracji państwowej i instytucji naukowych. Powstał Urząd do Spraw Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wymogi w zakresie ochrony środowiska naturalnego zaczyna się uwzględniać w pracach planistycznych, w programach inwestycyjnych, w decyzjach lokalizacyjnych. Na zahamowanie procesów dewastacji środowiska przeznacza się już znaczne środki. Rzecz polega na tym, aby kwestie te stały się przedmiotem zainteresowania i działalności całego społeczeństwa. To zaś zależy od poziomu świadomości ekologicznej, która jest dotąd niewystarczająca.

### 4. Rola szkoły w kształtowaniu świadomości ekologicznej społeczeństwa.

W dokumencie Ministerstwa Oświaty i Wychowania pt. „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą”, który został wydany w marcu 1983 r. uwzględniono wiele sformułowań odnoszących się bezpośrednio do wychowania uczniów w duchu ochrony i kształtowania środowiska. W rozdziale III tego dokumentu jeden podrozdział poświęcono problemom ochrony przyrody. Podkreśla się w nim potrzebę kształtowania u uczniów właściwego stosunku do przyrody i środowiska naturalnego, a w szczególności zaleca:

● propagowanie idei ochrony przyrodniczego środowiska, ukazywanie roli, jaką odgrywa ono w życiu człowieka i w gospodarce narodowej, uświadamianie młodzieży konsekwencji zagrażających każdej

jednostce i całemu społeczeństwu w przypadku dewastacji środowiska;

● upowszechnianie najnowszych zdobyczy krajowych i światowych w zakresie ochrony środowiska wśród uczniów szkół ponadpodstawowych, zwłaszcza zawodowych;

● organizowanie społecznych akcji zadrzewiania, zalesiania i prac porządkowych oraz opieki nad zwierzętami;

● rozwijanie akcji informacyjno-propagandowej wśród młodzieży szkolnej poprzez odczyty, konkursy wiedzy, olimpiady, wystawy, sesje popularnonaukowe, sejmiki, spotkania z naukowcami, działalność kół LOP;

● zabieganie o ochronę środowiska przyrodniczego, roślin i zwierząt, gruntów rolnych i leśnych, wód i atmosfery, obiektów przyrodniczych (parków narodowych i krajobrazowych rezerwatów, pomników przyrody), m.in. przez tworzenie Młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody;

● współdziałanie z Ligą Ochrony Przyrody, Polskim Związkiem Łowieckim, Polskim Związkiem Wędkarskim, z dyrekcjami parków narodowych, muzeów przyrodniczych itp. przy tworzeniu kół miłośników przyrody oraz inicjowaniu i organizowaniu społecznych przedsięwzięć na rzecz ochrony środowiska;

● wykorzystanie treści programów nauczania do przekazywania uczniom elementarnej wiedzy o morzu, eksploatacji i ochronie środowiska naturalnego.

Wagę problematyki ochrony przyrody i całego środowiska naturalnego podkreśla się w dokumencie, przy okazji omawiania różnych kierunków działalności wychowawczej, uwzględniając takie hasła jak: ochrona naturalnego środowiska jako podstawa psychofizycznego rozwoju człowieka, wpajanie poczucia troski o ochronę i prawidłowe kształtowanie przyrody, zapoznanie uczniów z problemem postępu cywilizacyjnego i zagrożeń środowiska naturalnego, organizowanie prac na rzecz miejscowego środowiska, upiększanie otoczenia, porządkowanie terenu, pielęgnowanie kwiatników i zieleńców, sadzenie drzew i krzewów, ukazywanie znaczenia środowiska naturalnego dla życia człowieka oraz konieczności jego ochrony w procesie pracy zawodowej.

Szczególnie znaczenie dla podnoszenia świadomości ekologicznej młodych generacji ma wprowadzenie problematyki ochrony przyrody i środowiska do planów i programów nauczania i wychowania przedszkolnego, szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych. Stopniowo realizuje się zasadę ciągłości edukacji ekologicznej, od przedszkola do matury.

### 5. Sposoby realizacji zasady ciągłości edukacji ekologicznej.

Placówki wychowania przedszkolnego. Znaczący ładunek treści sprzyjających kształtowaniu uczuciowych więzi dzieci z przyrodą zawiera program wychowania przedszkolnego. W programach działalności wychowawczo-dydaktycznej przedszkolki został wyodrębniony dział pt. „Poznanie przyrody”. Zalecane formy i metody pracy mają na celu ukształtowanie prawidłowego stosunku do przyrodniczego otoczenia oraz wyzwalania elementarnych działań na rzecz ochrony jego składników.

Nauczenie początkowe. Korzystne warunki wprowadzania dzieci w problematykę ochrony przyrody zostały stworzone w nauczaniu początkowym. W klasach tych jest powszechnie realizowany program przedmiotu „Środowisko społeczno-przyrodnicze”. Hasła programowe koncentrują się głównie wokół poznawania otoczenia przyrodniczego i społecznego, gospodarowania wartościami przyrody, roli człowieka w środowisku naturalnym, kształtowaniu pozytywnego stosunku do przyrody i podejmowania elementarnych prac na rzecz ochrony flory i fauny w najbliższym otoczeniu.

Szkoła podstawowa. Zadania w zakresie ochrony środowiska zostały korzystniej niż w przeszłości usytuowane w programach nauczania w klasach IV—VIII szkoły podstawowej. Edukacja opiera się głównie na dwóch przedmiotach — biologii i geografii.

Szkołnictwo ponadpodstawowe. W roku szkolnym 1986/87 rozpoczęło się sukcesywne wprowadzanie nowych koncepcji programowych kształcenia ogólnego w liceach ogólnokształcących, zasadniczych szkołach zawodowych oraz w liceach i technikach zawodowych. W roku szkolnym 1991/92 zapoczątkuje się wprowadzanie nowych programów przedmiotów zawodowych w całym szkolnictwie zawodowym.

W nowych koncepcjach programowych szkół ponadpodstawowych zaprojektowano dwa nurty realizacji edukacji ekologicznej. Pierwszy nurt nawiązuje do programów

opracowanych dla szkół podstawowych. Przedmiotami, w których wyeksponowana została problematyka ochrony i kształcenia środowiska, są biologia i geografia, a częściowo także chemia. Pewne hasła związane z ochroną przyrody znalazły się również w programach innych przedmiotów.

Drugi nurt edukacji ekologicznej zawiera się we wprowadzaniu planów nauczania do grupy przedmiotów uzupełniających, do obowiązkowego wyboru przez uczniów. Wśród tych przedmiotów jest: „Ochrona i kształtowanie środowiska”. Na realizację przeznaczony jest 1 godzinę tygodniowo, w zasadniczych szkołach zawodowych oraz po 2 godziny w pełnych szkołach średnich. Uczniowie w całym cyklu kształcenia mają obowiązek opanowania od 2 do 5 takich przedmiotów. Będą oni wybierać określony przedmiot, a szkoła zapewni jego realizację w grupach liczących 10—15 uczniów. Nauka w dużym stopniu opierać się będzie na samodzielnej pracy uczniów.

Możliwości w tym zakresie są poszerzane przez rozwój działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, zwłaszcza takich organizacji uczniowskich jak: ZHP, PCK, LOP i innych.

### 6. Rola nauczyciela wychowawcy w procesie edukacji ekologicznej.

Edukacja dla ochrony przyrody posiada swoją specyfikę, która wymaga uwzględnienia w praktyce pedagogicznej. Oczywiście jest, że wiedza stanowi podstawę wszelkiego racjonalnego działania. Toteż konieczne jest wyposażanie dzieci i młodzieży w określony zasób wiedzy, przy czym należy uwzględnić konieczność integrowania zasobu informacji dostarczanych uczniom z różnych źródeł. Zasadnicze znaczenie w procesach wychowania dla ochrony przyrody ma uczuciowe wiązanie dzieci i młodzieży z przyrodą oraz wyzwalanie aktywności na rzecz jej ochrony. Stąd też w procesach edukacji ekologicznej należy w możliwie szerokim zakresie respektować postulat kształcenia przez przeżywanie i działanie.

### 7. Potrzeba stworzenia warunków urzeczywistnienia celów edukacji ekologicznej.

W polskim systemie edukacji funkcjonują elementy systemu wychowania dla ochrony środowiska, dla ochrony przyrody ojczyznej. Istotnym zadaniem jest ich umacnianie i dopełnianie.

Za jedno z ważnych zadań trzeba uznać stworzenie w szkolnictwie materialno-technicznych i kadrowych warunków urzeczywistnienia celów edukacji ekologicznej. Chodzi o to, aby w każdej szkole i placówce oświatowej poszerzał się krąg nauczycieli, którym bliska i znana jest problematyka ochrony i kształtowania środowiska, a także o to, aby każda szkoła i placówka dysponowała zestawami środków dydaktycznych i wydawnictw niezbędnych dla urzeczywistnienia założeń programowych edukacji ekologicznej.

Istotne znaczenie posiada wzbogacanie form i metod pracy z dziećmi i młodzieżą. Apele ekologiczne, wyświetlanie filmów, odczyty, konkursy, wystawy, seminaria problemowe, wieczornice, czyny na rzecz ochrony przyrody (na przykład zadrzewianie, opieka nad zwierzętami i ptactwem), opieka nad zabytkami przyrody — to formy pracy, które powinny zostać upowszechnione. Więcej uwagi należy przywiązywać do wycieczek ekologicznych i kształtowania w toku realizacji ich programów właściwej postawy młodzieży wobec wartości przyrody. Częściej powinno się organizować w szkołach koła zainteresowań, które mogą z powodzeniem prowadzić prace o charakterze bliskim naukowo-badawczym, na przykład badanie skażeń i sygnalizowanie o nich, ewidencja i opis lokalnych pomników przyrody, badania lokalnej flory i fauny itp. Powszechniejszy powinien być udział młodzieży w Młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody.

### BIBLIOGRAFIA

1. K. Bieliński: Ochrona środowiska w programie PRON. Przyroda Polska, 1983, nr 7.
2. D. Cichy: Problemy ochrony środowiska w pracy szkoły. WSIP, Warszawa 1978 r.
3. D. Cichy: Przygotowanie młodzieży do ochrony środowiska. LOP, Warszawa 1984 r.
4. O zachowanie życia na ziemi. Przyroda Polska, 1983, nr 1.
5. G. Pietrowiak: Pokój na świecie szansą dla środowiska. Przyroda Polska, 1983, nr 9.
6. Raport Ligi Ochrony Przyrody o stanie środowiska przyrodniczego w Polsce i zagrożeniu zdrowia ludzkiego. Przyroda Polska, 1981, nr 5/6.
7. M. Rataj: Ochrona środowiska a edukacja ekologiczna. „Nauczyciel i Wychowanie” 1986, nr 1—2.
8. M. Rataj: Najgroźniejszy absurd naszych czasów. „Wychowanie Obywatelskie” 1984, nr 6.
9. Ustawa z 31.I.1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska. D. Urz. 1980 nr 3, poz. 6.
10. T. Zabłocka (red.): Wybrane zagadnienia z ekologii. Materiały pomocnicze dla nauczycieli. WSIP, 1984, str. 5—52.
11. H. Zimny: Polityka i edukacja środowiskowa w Europie. Przyroda Polska, 1982, nr 9.

# PYTAJ-ODPOWIEMY

## DRUGIE ZATRUDNIENIE A DODATKOWY AWANS

W numerze 44 „Głosu” podaliśmy informację, iż zgodnie z par. 4 zarządzenia ministra oświaty i wychowania z 27 lipca 1985 r. — dodatkowy awans nie może być przyznany nauczycielom mającym stałe i płatne zatrudnienie dodatkowe poza macierzystą szkołą. A więc każde dodatkowe zatrudnienie podjęte także w drugiej szkole pozbawia nauczyciela dodatkowego awansu. Przy okazji wyraziliśmy wątpliwość czy jest to słuszne rozwiązanie.

W międzyczasie ukazało się pismo ministra oświaty i wychowania z 12 października 1985 r. (nr DK-4-451/85) korygujące i uściślające tekst par. 4, z którego wynika, że dodatkowego awansu pozbawieni są wyłącznie nauczyciele zatrudnieni poza szkołą macierzystą na czas nieokreślony. Czyli dodatkowego awansu nie mogą otrzymać nauczyciele mający zatrudnienie stałe, płatne i na czas nieokreślony. Innym, a więc zatrudnionym na czas określony — dodatek może być przyznany.

## PRACA W ORGANIZACJACH A PRAWO DO BEZPŁATNEGO MIESZKANIA

Jestem nauczycielką mianowaną. Obecnie, po wielu latach pracy w szkole przeszedłam do ZHP. Czy nadal mam prawo do bezpłatnego mieszkania na terenie wsi? (Jadwiga C. — woj. wrocławskie)

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MOiW. Oto odpowiedź, jaką otrzymaliśmy: „Zgodnie z art. 95 Karty Nauczyciela, mianowanym nauczycielom, przechodzącym do pracy w organach administracji państwowej lub w organizacjach politycznych i społecznych oraz w związkach zawodowych, na stanowiska wymagające kwalifikacji pedagogicznych, nie przysługuje uprawnienie wynikające z art. 54 Karty Nauczyciela

z tytułu bezpłatnego mieszkania i do pochodnych wynikających z tego uprawnienia.

Wyżej wymienionym nauczycielom mianowanym przysługuje natomiast uprawnienie wynikające z art. 55 Karty Nauczyciela tzn. do bezpłatnej dostawy opału do mieszkań. Jeśli więc Obywatelka jest nauczycielem mianowanym, przeszła do pracy w ZHP na stanowisko wymagające kwalifikacji pedagogicznych oraz pracuje i mieszka na wsi, to prawo do bezpłatnego opału jej przysługuje. Uprawnienie to powinien realizować aktualny pracodawca. Normy opałowe ustala Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług, które powinny być w każdej jednostce sprzedającej węgiel.

## PŁATNE ZASTĘPSTWO

Proszę o informację, kiedy przydzielone zastępstwo za chorą koleżankę jest, a kiedy nie jest płatne? (Władysław U. — Częstochowa)

Zastępstwo zawsze jest płatne, chyba że nauczyciel nie ma pełnego pensum godzin i w ten sposób może je uzupełnić. Przypominamy, że zgodnie z art. 35 ust. 5 Karty przepracowane przez nauczyciela dydaktyczne, wychowawcze bądź opiekuńcze godziny doraźnych zastępstw opłaca się według stawki jego godziny ponadwymiarowej.

## URLOP BEZPŁATNY A GRATYFIKACJA JUBILEUSZOWA

Od 1 listopada 1985 r. do 1 września 1986 r. korzystalam z urlopu bezpłatnego na wychowanie dziecka. Czy ten okres wlicza mi się do czasu pracy, od którego jest uzależnione przyznanie nagrody jubileuszowej? (Jadwiga T. — Frombork)

Nie. Do okresu pracy uprawniającego do nagrody wlicza się tylko urlopy bezpłatne udzielone na opiekę nad dzieckiem od 8 czerwca 1968 r. (Par. 4 ust. 3 pkt. 3 uchwały nr 138) Rady Ministrów, Mon. Pol. nr 35 z 1978 r.)

(KON)

organizacją związkową, w ciągu lat pełnił w niej różne funkcje. M. in. funkcję wiceprzewodniczącego Oddziału Powiatowego ZNP w Rawie Mazowieckiej oraz członka komisji rewizyjnej. Brał udział (na swoim terenie) w zorganizowaniu głośnego strajku szkolnego w 1937 roku.

Uczestniczył w kampanii wrześniowej, a wkrótce po klęsce 1939 roku organizował ruch oporu i tajną nauczycielkę. Był członkiem Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. Po kolejnym aresztowaniu przez gestapo w 1942 roku, trafił do Oświęcimia, gdzie został zamordowany 28 września 1942 roku.

Jego postać jest ciągle żywa wśród mieszkańców Regnowa. Jego pasja społeczna, umiłowanie zawodu, patriotyzm — to wszystko, co działo dla wsi, w której z takim oddaniem pracował, zadecydowały o tym, że społeczeństwo Regnowa wystąpiło z inicjatywą nadania Jego imienia miejscowej szkole.

Władysław Ciaś został patronem Szkoły Podstawowej w Regnowie 18 października br. Uroczystość, jaka się z tej okazji odbyła, zgromadziła nie tylko uczniów tej placówki, grono pedagogiczne i Komitet Rodzicielski, ale także licznych przedstawicieli środowiska. Byli też obecni przedstawiciele władz oraz najbliższa rodzina Władysława Ciasia: syn Bronisław (wiceminister finansów), oraz dwie córki: Jadwiga Tuszko i Aleksandra Tarnowska.

Podczas uroczystości rodzinie patrona szkoły przekazano, przyniesiony Mu poświęcony, Krzyż Oświęcimski. Został on złożony w „szkolnym kąci pamięci”. W specjalnej gablocie poświęconej bohaterowi szkoły, pośród licznych pamiątek z nim związanych, znajduje się także Jego legitymacja Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Fakt, że uroczystość nadania szkole imienia wybitnego nauczyciela i działacza społecznego odbyła się w momencie finału obchodów 80-lecia ZNP, przydał jej dodatkowej treści i wymowy.

(H. W.)

## IMIENIA WŁADYSŁAWA CIASIA



Szkoła Podstawowa we wsi Regnów (gmina Cieladź, woj. skierniewickie) otrzymała imię Władysława Ciasia — wybitnego nauczyciela i działacza oświatowego, a także związkowego, który zginął w Oświęcimiu.

Urodzony w 1894 roku Władysław Ciaś, pracował na terenie byłego powiatu rawsko-mazowieckiego w latach 1922—1941. Od 1927 roku był kierownikiem szkoły powszechnej w Regnowie. Pełnił tu także wiele funkcji społecznych. Realizował program postępowego nurtu nauczycieli ludowych, propagował idee „wiciowe”. To właśnie z jego inicjatywy ufundowano w Regnowie — w trudnym okresie międzywojennym — budynek szkolny z dwiema klasami.

Władysław Ciaś wchodził m.in. w skład Powiatowej Rady Szkolnej w Rawie Mazowieckiej, wybrany przez środowisko nauczycielskie. Był organizatorem i czynnym uczestnikiem oświaty pozaszkolnej oraz oświaty dla dorosłych. Gorąco propagował idee spółdzielczości, był współzałożycielem i długoletnim prezesem rady nadzorczej nauczycielskiej spółdzielni „Pomoc Szkolna” w Rawie Mazowieckiej oraz współorganizatorem spółdzielni sportowców w Regnowie.

Od początku swej pracy zawodowej był związany silnymi więzami z nauczycielską

## DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA WYCHOWAWCZEGO

w Głębokiem  
22-140 Cyców  
tel. Cyców — 74

zatrudni natychmiast

małżeństwo nauczycielskie o specjalnościach: mgr inż. ogrodnictwa lub rolnictwa mianowanego z przygotowaniem pedagogicznym, na stanowisko kierownika gospodarstwa ogrodniczego — obowiązkowo mężczyzna, oraz mgr inż. ogrodnictwa lub innej specjalności do pracy w szkole lub internacie. Zapewniamy wysokie wynagrodzenie oraz 2-pokojowe mieszkanie funkcyjne z kuchnią, łazienką, c.o.

K 388

## INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA w Goldapi

zatrudni od zaraz  
psychologa. Zapewniamy kwaterekowe mieszkanie rodzinne. Udzielamy informacji — telefon — 539 Goldap.

K 389

## INSPEKTOR OŚWIATY I WYCHOWANIA przy Urzędzie Miasta i Gminy w Białku k. Rzeszła

zatrudni od zaraz  
małżeństwo: psycholog — nauczyciel. Dla psychologa praca w Poradni, tel. 21-67. Zapewniamy mieszkanie.

K 390

# NOWOŚCI NADESLANE

## LITERATURA PIĘKNA

Maria Szyzkowska: **TWÓRCZE NIEPOKOJE** CODZIENNOŚCI. WL, Łódź 1985, s. 234, cena 90 zł.

Julian Kawalec: **UKRAŚĆ BRATA OSET.** WL, Kraków 1985, s. 166, cena 70 zł.

Andrzej Kuśniewicz: **WITRAŻ.** WL, Kraków 1985, s. 410, cena 350 zł.

Jerzy Waleńczyk: **PARAFIA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.** WL, Łódź 1985, s. 156, cena 60 zł.

Lesław M. Bartelski: **GENEALOGIA OCALONYCH.** WL, Kraków 1985, s. 262, cena 220 zł.

Maurycjusz Leitch: **LAZARZ.** WL, Kraków 1985, s. 248, cena 170 zł.

Stanisław Srokowski: **DUCHY DZIECIŃSTWA.** LSW, Warszawa 1985, s. 378, cena 220 zł.

Artur Dantel Liskowacki: **AUTOPIRETT ZE SZMINKA.** WL, Kraków 1985, s. 58, cena 30 zł.

## ALBUMY

**MAZURSKI PARK NARODOWY.** Oprac. naukowe Benon Polkowski. LSW, Warszawa 1985, s. 337, cena 1400 zł.

## KULTURA, SZTUKA

Praca zbiorowa: **DZIEJE TEATRU W KRAKOWIE W LATACH 1893-1915.** WL, Kraków 1985, s. 398, cena 450 zł.

Teresa Kostyrko: **O KULTURZE ARTYSTYCZNEJ.** COMUK, Warszawa 1985, s. 122, cena 200 zł.

Mirosława Drodz-Piasecka, Wanda Paprocka: **W KREGU TRADYCJI I SZTUKI LUDOWEJ.** LSW, Warszawa 1985, s. 273, cena 130 zł.

## POMOCNICZE

Tadeusz Adelt: **TURYSTYKA MOTOROWODNA DLA WTajemniczości.** SiT, Warszawa 1985, s. 220, cena 240 zł.

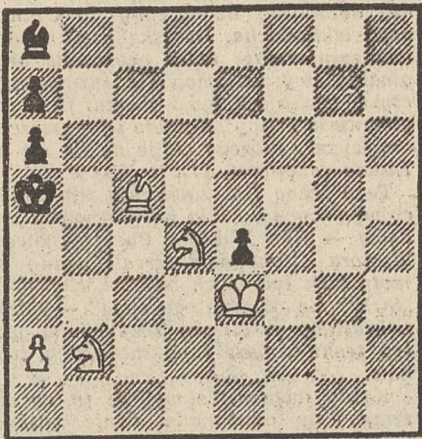
Zofia Burowska, Barbara Karpala, Bożena Noworol, Andrzej Wilk: **CWICZENIA MUZYCZNE W KLASACH I-III.** Książka pomocnicza dla nauczyciela. WSZiP, Warszawa 1985 r. s. 180, cena 120 zł.

Halina Baczyńska: **METODYKA JĘZYKA POLSKIEGO W KLASACH 1-3 SZKOŁY POD-**

## SZACH KRÓLOWI

Przedstawiamy dziewiątą serię zadań w I Mistrzostwach Nauczycieli w rozwiązywaniu zadań szachowych.

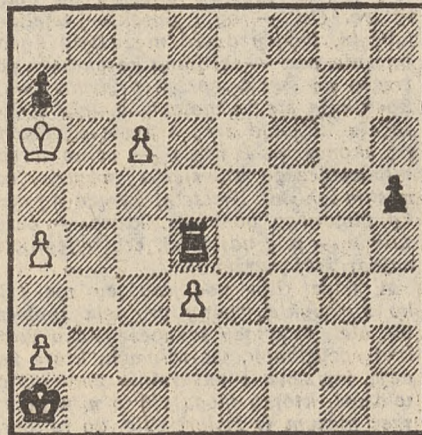
Zadanie nr 17 (7 pkt.)



Mat w trzech posunięciach.

Białe: Ke3, Sb2, Sd4, Gc5, a2  
Czarne: Ka5, Ga8, a6, a7, e4

Zadanie nr 18 (13 pkt.)



Białe zaczynają i remisują.

Białe: Ka6, a2, a4, c6, d3

Czarne: Ka1, Wd4, a7, h5

Rozwiązania zadań należy nadsyłać w terminie 10-dniowym pod adresem redakcji.

Po 10 zadaniach w mistrzostwach prowadzi: T. Płonka 84 pkt, St. Mierzejewski 78 pkt, M. Mizielski 68 pkt.

Rozwiązanie zadania nr 9

1. Kb1 g4 (1. Kc2? g 4 2. Kd3 Sc1+ 3. Ke3 Gg5 mat)

2. Kc2! g3

3. Kd3 Sc1+

4. Ke3 Gg5+

5. Kf3 na 5. Gd8 6. We5 mat, a na 5....

Sb3 6. Sb6 mat.

Rozwiązanie zadania nr 10

1. g5! hg5:

2. e6! de6:

3. fe6: fe6:

4. d6! ed6: pat

lub

2. ... fe6:

3. de6: de6:

4. f6! e6: pat

pod redakcją Bogdana Kusińskiego

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Małżeństwo** — SWP + wychowanie muzyczne i wychowanie fizyczne (SN) podejmie pracę w szkole na wsi lub w mieście z dniem 1.09.1985 r. Warunek: mieszkanie rodzinne. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, Wiejska 12, Biuro Ogłoszeń dla nr 387.

**HALSZKA** — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Żary skrytka 13

279

**Bogaty wybór matrymonialnych ofert** zagranicznych poleca paniom „NEPTUN”, Gdańsk 50, skrytka 7.

271

STAWOWEJ. WSZiP, Warszawa 1985, s. 166, cena 100 zł.

R. Liszka, J. Rerutkiewicz, H. Uliasz: **CHOLEWKA**. WSZiP, Warszawa 1985, s. 294, cena 179 zł.

Lech Wojciechowski: **DOKUMENTACJA BUDOWLANA.** Rysunek budowlany. WSZiP, Warszawa 1985, s. 166, cena 100 zł.

## ROZNE

Józef Niecko: **W WEWNĘTRZNE ŻYCIE NA WSI.** LSW, Warszawa 1985, s. 380, cena 180 zł.

Roman Szalas: **RZYM.** Przewodnik. SiT, Warszawa 1985, s. 249, cena 350 zł.

Marcin Czerwiński: **WSPÓLNOTA KOMUNIKOWANIA.** COMUK, Warszawa 1985, s. 96, cena 150 zł.

Andrzej Janowski, Roman Stachura: **PRESTIZ UCZNIĄ WŚRÓD ROWIEŚNIKÓW.** WSZiP, Warszawa, 1985, s. 188, cena 130 zł.

Janusz Dutka: **ROLA NAUCZYCIELA ZA WODU.** WSZiP, Warszawa, 1985, s. 77, cena 80 zł.

Tadeusz Jakubczyk: **SUROWCE W PRZETWORSTWIE ZBOŻ.** WSZiP, Warszawa 1985, s. 262, cena 111 zł.

## PRZEPRASZAMY

W nr 39 z dn. 29 IX br., w artykule „Kto walczy, ten zwycięża” zostało zniekształcone nazwisko autora. Prawidłowo brzmieć powinno: **JOZEF MIZIELSKI.** Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy.

## TYGODNIK ODZNACZONY



**KRZYŻEM  
KOMANDORSKIM  
ORDERU  
ODRODZENIA  
POLSKI**



**ZŁOTA  
ODZNAKA  
ZNP**



**MEDALEM  
KOMISJI  
EDUKACJI  
NARODOWEJ**



**KRZYŻEM  
ZA ZASŁUGI  
DLA ZHP**

Redaguje zespół: Halina Drachal (kierownik działu), Lidia Jastrzębska (zastępca sekretarza redakcji), Maria Kalińska (sekretarz redakcji), Teresa Konarska (kierownik działu), Jerzy Kraśniewski (kierownik działu), Barbara Kozarska (redaktor techniczny), Zenobia Miller (kierownik działu), Bożena Niedzińska, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Witold Salański, Wojciech Siwakowski, Henryka Witalewska (kierownik działu), Zdzisław Nowak, Jan Rociński (redaktor graficzny), Marek Suchecki (fotoreporter), Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska, korekta — Irena Kościelniak, Hanna Kalinowska.

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30.

Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy też sobie prawo ich skracania i opatrywania tytułami.

## WARUNKI PRENUMERATY

Institucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeratę w tych oddziałach. Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratory indywidualni, zamieszkałi na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratory indywidualni w miastach — siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych; właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratorki. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego oddziału „Prasa-Książka-Ruch”.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-956 Warszawa. Konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą, jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:  
— do 10 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny.  
— do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego.

Koszty prenumeraty krajowej na 1986 r. kwartalnie — 195 zł; półrocznie — 398 zł; rocznie — 780 zł.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12. Ceny ogłoszeń: drobne — 80 zł za w/wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy przez nauczycieli — 50 proc. niższej; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 50 zł; kredytowe: komunikaty — 180 zł, nekrologi — 150 zł, reklamy — 165 zł za 1 cm kw. Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto: NBP III O/M Warszawa 1036-5223.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86.

Nakład: 70 000 egz.  
NR INDEKSU: 35928  
PL ISSN 0017-1263

Zam. 2548

## DUSZA POLSKA WYZIERA WSZĘDZIE..

... Tak pisał po krakowskim występie Paderewskiego w 1883 roku, a więc jeszcze przed początkiem Jego światowej kariery, Władysław Żeleński. Jak trafne było to określenie dowiodły dalsze lata, jakże niezwyklej biografii wspaniałego artysty oraz polityka i męża stanu.

Zawsze był ambasadorem polskości. Każdy Jego koncert przesycony był treściami patriotycznymi. Całą swoją sztukę, wszystkie swe zdolności wykorzystywał na rzecz sprawy narodowej, propagandy polskości. Przepomnijmy przede wszystkim, ufundowany przez Niego pomnik Władysława Jagiełły, odsłonięty w 500-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem, 15 lipca 1910 roku, na placu Matejki w Krakowie. Pomnik, który miał jednoczyć myśli i uczucia Polaków, symbolizować ich dążenie do wolnej, niepodległej ojczyzny. „Paderewski przemawiał nadzwyczajnie i pięknie, głośno i porywająco, wywołując grzmiące, bezustanne oklaski i entuzjazm nie do opisania” — wspominał po latach Wincenty Witos uczestniczący w uroczystości odsłonięcia owego pomnika.

Już za życia Ignacy Paderewski otoczony był legendą. Jego gra, pełna romantycznego uniesienia, wydawała się czymś równie niezwykłym, jak gra Paganiniego czy Liszta. Ale fascynował nie tylko wówczas, gdy zasiadał przy fortepianie, nie tylko wtedy, gdy interpretował Chopina, Bacha czy Beethovena. Ten znakomity wirtuoz i utalentowany kompozytor był jednocześnie wspaniałym, pełnym uroku człowiekiem, umiejącym zdobyć sympatię i uznanie tłumów. Postać o niezwyklej charyzmie.

### JEST SCENA MŁODYCH

## SAMI O SOBIE

Zaledwie kilka miesięcy temu „Złe zachowanie” — spektakl wyreżyserowany przez Andrzeja Strzeleckiego, w interpretacji świeżo upieczonych absolwentów warszawskiej PWST, podbił stołeczną publiczność. Entuzjazmowali się i krytycy, upatrując w nim nie tylko walory — nader rzadko i nieudolnie goszczącego w naszym teatrze — musicalu, ale i wyraźną zapowiedź aktorskiej „zmiany warty”. Przedstawienie bazowało bowiem na niezwyklej dynamice, sprawności i — co tu dużo mówić — młodzieńczej świeżości wykonawców. Nic dziwnego, że do „Ateneum” gnała głównie młodzieżowa widownia. Przy okazji znów napomykano, że młody widz ciągle nie ma swojej sceny, a pojawiające się od czasu do czasu spektakle, z myślą o nim realizowane, zbyt często noszą znamiona przypadkowości.

Tymczasem w Gdańsku bez heroldów i fanfar, zainaugurowała swą działalność Scena Małych Form Teatralnych, powołana przez Centrum Edukacji Teatralnej Dzieci i Młodzieży (napiszemy o nim jeszcze niejednokrotnie). Będą na niej występować zawodowi aktorzy z Gdańska i Gdyni pod kierunkiem profesjonalnych reżyserów. Ale do współudziału zaproszono i uczniów szkół średnich. Pierwszą premierę zatytułowaną „Samy o sobie” zrealizowano dzięki ich czynnej pomocy. Scenariusz, pod którym podpisał się: Tadeusz Pliżkiewicz i Krzysztof Wójcicki, przygotowane wykorzystując teksty nadesłane przez młodzież na konkurs ogłoszony przed rokiem przez Centrum Edukacji Teatralnej w Gdańsku.

Właśnie słowo stanowi największą wartość spektaklu. Maluje oblicze polskich kilkunatolatków niezwykle sugestywnie, a zarazem przejmująco. To już nie bohaterowie „Złego zachowania”, zbuntowani, pełni wiary w moc swej młodości potrafiący ruszyć „bryłę z posad świata”. Tamci byli, mimo wszystko, radośni. W tych z gdańskiego spektaklu trudno doszukać się młodzieńczego optymizmu. Aż dziw bierze, ile w nich goryczy, zawodów, obaw, lęków. Nierzadko czują się bezsilni, boją się wojny, przemocy, doskwiera im samotność. Zadają sobie mnóstwo pytań natury etycznej, filozoficznej, religijnej.

„Jest to geniusz, który przypadkowo gra również na fortepianie” — oto jak określili Paderewskiego współczesnym Mu Camille Saint-Saens.

Choć tak wiele mówiono o Jego talentach, On sam wyznaje skromnie: „Powodzenie moje zawdzięczam w jednym procentach talentowi, w dziewięćdziesięciu procentach — pracy. Praca, praca, praca — jest największą tajemnicą powodzenia” (a dodajmy, że przez długie lata cierpiał na potęgający się ból ramienia oraz częściowy niedowład jednego z palców).

O ile Paderewski znany jest powszechnie jako niezrównany wirtuoz, o tyle jego kompozycje znają już tylko nieliczni. A przecież stanowią on swoisty pomost między muzyką polską XIX w. a twórczością „Młodej Polski”. Przecież stworzył „Koncert fortepianowy”, „Symfonię h-moll”, operę „Manru”, której premiera odbyła się w 1901 roku na scenie Królewskiej Opery Drezdeńskiej i która była wystawiana na scenach Lwowa, Pragi, Kijowa, a także (w 1902 r.) w Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

Obchodzona właśnie 125 rocznica urodzin artysty, który zrobił oszałamiającą światową karierę, przyczyni się — być może — również do większego spopularyzowania jego własnych kompozycji. A kulminacją licznych imprez i uroczystości odbywających się z tej okazji, jest otwarta właśnie w Bibliotece Stanisławowskiej Zamku Królewskiego w Warszawie, wystawa — największa spośród organizowanych dotychczas w naszym kraju ekspozycji poświęconych tej niezwyklej postaci.

Znalazły się na niej ekspozyty z własnych zbiorów Ignacego Paderewskiego, przekazane Polsce ze szwajcarskiej siedziby artysty w Morges, a także różnorodne pamiątki ze zbiorów Muzeum Narodowego oraz Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, Towarzystwa, przy którym działa sekcja imienia Ignacego Paderewskiego, popularizująca dorobek twórcy tego fascynującego człowieka i artysty. Nade wszystko zaś — wielkiego Polaka.

Przy okazji przypomniemy, że 54 numer naszych „Zeszytów Historycznych” (z 9 grudnia 1984 r.) poświęciliśmy właśnie biografii politycznej Ignacego Paderewskiego, jakże słusznie nazywanego niezrównanym ambasadorem polskości.

H. WIT.

Chcą wiedzieć, po co i kim są? Czasami te pytania wiodą ich w narkomanie, najczęściej — w miłość.

Nie wiem, w jakim stopniu ten obraz jest reprezentatywny dla pokolenia 17-19-latków. Być może stanowi on tylko niewielką cząstkę prawdy o współczesnej młodzieży. I znów nasuwa się porównanie ze spektaklem w „Ateneum”, choć ten gdański poziomem realizacji — tamtemu, niestety, nie dorównuje. W „Złym zachowaniu” aktorzy mówili i śpiewali tekstami dojrzałych autorów, wynikającymi z ich myślenia o młodych. W „Samych o sobie” ustami aktorów przemówili młodzi — uczniowie szkół średnich z całego kraju. I właśnie autentyczność tekstów to główna zaleta spektaklu.

Zastrzeżenia mogły budzić interpretacje aktorskie, czasami zbyt ekspresyjne traktowanie tekstu, który — w większości — „bronił się” sam. Scenografia — kawałki luster, w których odbijała się publiczność — sugerowała chęć nawiązania dialogu z widownią. W założeniu bowiem po każdym przedstawieniu widzowie mogą brać udział w dyskusji prowadzonej przez psychologów, filozofów, teoretyków. Józefa Sławucka, dyrektor Sceny, a zarazem „mózg” Centrum Edukacji Teatralnej, zapowiada dalsze premiery. Być może, w doskonałym artystycznie kształcie. A treścią wypełni je znów młodzież...

BOŻENA NIEDZIULKA

## W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

- Relacja z VI konferencji ministrów oświaty krajów socjalistycznych
- Szkolnictwo w RFN
- Korespondencja własna z Pragi
- TPD — sojusznik szkoły
- Z Szekspirem tam, gdzie diabeł mówi dobranoc

### SPOJRZENIA

## W ZWIERCIADLE KINA

O ile w październiku królowała niepodzielnie muzyka, o tyle listopad przebiega przede wszystkim pod znakiem filmu. Obchodzimy przecież 40-lecie naszej powojennej kinematografii, no i w miesiącu tym spotykamy się już tradycyjnie z filmem radzieckim. A więc sporo ciekawych premier, a także bilanse, sumowania, wspomnienia. Snućte zresztą już od dłuższego czasu, a czego najlepszym dowodem cykl telewizyjny „Oblicza polskiego kina” przypominający najróżniejsze, także i te zupełnie zapomniane, a warte uwagi z rozmaitych względów, pozycje.

Patrzmy przecież na te obrazy nie tylko jako na dzieła sztuki, ale jednocześnie na specyficzne dokumenty określonego czasu, jako na świadków konkretnego sposobu myślenia, patrzenia na świat, stylu bycia, lansowanych lub po prostu modnych, haseł i wartości. Ile przy tym zaskakujących odkryć i spostrzeżeń! Ile gorzkiego uśmiechu, a czasem także zadróści. Ze tak daleko nam dziś do entuzjazmu i radości z pierwszych lat po wojnie...

A skoro już o nich, no i skoro nasz film obchodzi jubileusz 40-lecia, przypomnijmy, że pierwszym atelier filmowym odbudowującej się ze zniszczeń wojennych polskiej kinematografii, była Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi, powstała właśnie w 1945 roku. Inaugurowała ona swoją działalność krótkometrażowym filmem fabularnym „Wieczór wigilijny”. Oczywiście, „Zakazane piosenki” Leonarda Buczkowskiego również tu powstały. W 1952 roku wyprodukowano w Łodzi pierwszy fabularny film kolorowy — stanowiącą wówczas przedmiot dumy „Przygodę na Mariensztacie” (także Leonarda Buczkowskiego).

Nie roszentymentalniujemy się zbytnio jednak i wracamy do rzeczywistości — do tego, co dziś w kinach i na ekranach. Może tylko przedtem dodajmy, że w okresie 40-lecia powstało w Polsce prawie 750 długometrażowych filmów fabularnych. Mieszczą się już w tym zestawieniu obrazy najnowsze. I budzący wciąż duże zainteresowanie „Nadwór” Wiesława Saniewskiego i głośny w ostatnich tygodniach, z racji nagród, jakimi go obsypano, „Yesterday” Radosława Piwońskiego i wiele innych filmów, które ukazały się w bieżącym roku na ekranach. Czyli bilans, przynajmniej liczbowy, w miarę pełny i „Filmowemu Serwisowi Prasowemu” należy się zań słowa uznania.

Wracamy jednak do bieżącego repertuaru. Oto prapremiera filmu Elema Klimowa „Idź i patrz”, wyróżnionego na tegorocznym festiwalu w Moskwie główną nagrodą, a przedstawiającego we wstrząsający sposób walkę narodu białoruskiego z hitlerowskim najeźdźcą,

zainaugurowała Dni Filmu Radzieckiego. Tegoroczne, trzydzieste dziewiąte z kolei Dni przyniosą osiem premier. Wśród nich „Pierwsza konna” Władimira Lubomudrowa — dramat społeczny ukazujący fragment z dziejów I Konnej Armii Siemiona Budionnego, oraz „Wielkie zwycięstwo” Jewgienija Matwiejewewa, czyli dzieje przyjaźni dziennikarzy radzieckiego i amerykańskiego, którzy spotykają się podczas konferencji poczdamskiej, a później hel-sińskiej.

Filmy nawiązujące do czasów ostatniej wojny, która w kinie radzieckim odzywa się wciąż głośnie echem, zajmują w kinematografii ZSRR szczególne miejsce. Obchodzone w tym roku 40-lecie zwycięstwa nad faszyzmem stanowiło dla niej dodatkowy doping. Wyraźnym tego dowodem — długometrażowy dokument pt. „Defilada zwycięstwa” obrazujący parady z okazji zakończenia II wojny światowej, która odbyła się 24 czerwca 1945 roku na moskiewskim Placu Czerwonym.

Panie z pewnością chętnie obejrzą (grany już w ubiegłym roku a teraz ponownie wprowadzony na ekrany) głośny już bardzo „Gorzki romans” Eldara Riazanowa — ekranizację sztuki Aleksandra Ostrowskiego „Panna bez posagu” — rzecz o tragicznej miłości młodej delikatnej dziewczyny do cynicznego lekkoducha. Damską część widowni zainteresuje też z pewnością oryginalny, wyróżniający się surową poetyką, cechującą ludzi morza, film Algimantasa Pušpys „Kobieta i jej czterech mężczyzn”, którego akcje dzieje się na Litwie przelomu XIX i XX w. eku.

Tegoroczne Dni zawierają też atrakcyjną propozycję dla najmłodszych widzów — film Wiktora Pusurmanowa i Wiktora Czogunowa, zrealizowany na motywach ludowych bajek kazachskich „Strzeż się dziewiętego syna” — obraz nakreślony z dużym rozmachem, pełen technicznych i operatorskich trików.

Każdy więc może wybrać to, co mu szczególnie odpowiada. Mnie najbardziej zainteresował film Jropolka Łapszyna pod bardzo niedzielnym tytułem „Niech trwa oczarowanie”. Film o głębokim uczuciu rodzącym się między dwójgim bohaterów po „pięćdziesiątce”, którzy przeszli właśnie na emeryturę. On — były dyrektor wielkiej fabryki, żyjący dotąd niezwykle dynamicznie, ona — skromna korektorka patrząca na świat poprzez pryzmat poezji. Spotykają się w momencie, gdy sądzą, że dla każdego z nich życie właściwie się skończyło. I nagle — pełne wręcz młodzieńczego uniesienia uczucie, odmienia ich dni. Niestety, wtrąca się córka głównego bohatera, która — oczywiście — wie najlepiej, czego jej ojciec najbardziej potrzebuje...

A więc film podejmujący nie tylko niezwykle ważny problem społeczny, ale mówiący jednocześnie o ludzkiej egzystencji, wartościach, które nadają jej sens. I naturalnie zmuszający widzów, którzy mogą się w nim przejrzeć niczym w zwierciadle, do refleksji i zamyślenia.

Która zresztą dzieło sztuki nie jest zwierciadłem, umożliwiającym wnikliwe i krytyczne spojrzenie na siebie? Obyśmy tylko częściej nań zerkali...

HENRYKA WITALEWSKA

Gdyby tak edycja ta była jeszcze do zdobycia — i gdyby mogła się znaleźć w rękach przynajmniej co drugiego nauczyciela! Niestety, mimo wysokiego nakładu — 100 tys. i wysokiej ceny — 2500 zł, w księgarniach nie ma już po niej ani śladu.

● Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Zarząd Wojewódzki ZBoW'D, poznański Ośrodek Telewizji Polskiej i Stowarzyszenie Filmowców Polskich ogłosili konkurs na scenariusz filmu fabularnego i telewizyjnego, poświęconego Powstaniu Wielkopolskiemu.

● Andrzej Brzozowski zrealizował w Wytwórni Filmów Dokumentalnych w Warszawie film krótkometrażowy pt. „Nauczyciel”. Jest to relacja ze spotkania wybitnego skrzypka Jehudi Menuhina — z grupą polskich instrumentalistów w Warszawie w 1984 r.; podczas owego mistrzowskiego kursu, Menuhin wysłuchał utworów Bacha, Mozarta i Beethovena w wykonaniu młodych uzdolnionych muzyków, udzielając im jednocześnie fachowych rad i wskazówek.

● Zespół Pieśni i Tańca Akademii Rolniczej w Lublinie, należący do najstarszych studenckich zespołów folklorystycznych w kraju, obchodzi jubileusz 25-lecia. Gratulujemy!

## JAK NAJKRÓCEJ

● W drugiej dekadzie listopada odbył się w Katowicach IX Międzynarodowy Festiwal Filmów Naukowych, na którym zaprezentowano blisko 180 filmów (powstałych w latach 1983—1985) z kilkunastu krajów, m. in. z Holandii, Indii, NRD, RFN, Francji, Rumunii, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii, Włoch i ZSRR. Są to m.in. filmy propagujące postęp naukowo-techniczny, wyniki badań, stosowanie nowoczesnych procesów technologicznych i organizacyjnych, ale także przedstawiające niebezpieczeństwa i zagrożenia, jakie niesie człowiekowi i środowisku naturalnemu wielki przemysł i dzisiejsza cywilizacja.

● W Zespole „Kadr” powstaje film pt. „Tętno”, oparty na motywach biografii, zmarłej przedwcześnie poetki, Haliny Poświatowskiej. Autorem scenariusza i reżyserem jest Gerard Zalewski, zaś główną bohaterkę będzie odtwarzała Ewa Jędrzejewska.

● Nagrodę Warszawskiej Premii Literackiej Miesiąca za październik otrzymał Władysław Kopaliński — autor „Słownika mitów i tradycji kultury”.